Nr. 215. We Lwowie, Środa dnia 17. Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. Do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 52. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Olemont 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk zapowiedzianej nowej powieści, autora „Marzycieli", p. t.: *Dla Idei*

Do wczorajszego numeru dołączyliśmy i odtąd każdej soboty dołączać będziemy, dla prenumeratorów naszych bezpłatnie, arkusz dodatku powieściowego, który zawierać będzie najcelniejsze utwory beletrystyki zagranicznej. Obecnie zaczęliśmy druk powieści p. t.: *Nurek*, która pod względem nader zajmującej intrygi, mistrzowskiego obrazowania i konsekwentnego przeprowadzenia charakterów, nie wiele posiada równych sobie w całej literaturze europejskiej.

Zwracamy uwagę czytelników naszych, że odtąd prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzymywać będą bezpłatnie każdego kwartału duży tom powieści wyborowych, objętości 13 arkuszy druku, zatem w przeciągu roku 4 tomy czyli 52 arkuszy w 8ce. Nowoprzystępujący od 1. października prenumeratorowie. otrzymają początek powieści *Dla Idei* i pierwsze arkusze dodatku powieściowego.

Sprawy sejmowe.

Większością tylko czterech głosów odesłany został wniosek p. Hausnera w sprawie zbadania statutu organizacyjnego dla kolei państwowych pod względem oddziaływania jego na dobro kraju do osobnej komisji. Wszystko to jedno w gruncie rzeczy. Chociażby nawet większość tę miał stanowić tylko głos jeden, bylibyśmy z wyniku wczorajszego głosowania w tym przedmiocie tak samo zadowoleni, nie chodzi tu bowiem bynajmniej o ilość głosów, które spowodowały uchwałę Sejmu, ale o zasadę, która się w niej zamyka. Każdy przyzna, że byłoby to wcale nie stosownem gdyby w chwili, kiedy sesja sejmowa dopiero się rozpoczyna, odesłano sprawę tak wielkiej wagi do Wydziału krajowego, zamiast powierzyć ją osobnej komisji. Gdyby Sejm chciał był przyjąć argumentację tych, którzy twierdzili, że sprawa ta nie jest ani tak ważną, ani tak dojrzałą, ażeby ją potrzeba i można było poruczać osobnej komisji, to musielibyśmy chyba przypuścić, że obrady Sejmu są wogóle niepotrzebne. Tak samo możnaby wszystkie sprawy odesłać do Wydziału krajowego, nie robiąc sobie w Sejmie wielkiego zachodu.

Z gruntu też fałszywem było zapatrywanie tych, którzy usiłowali całą sprawę przedstawić tak, jakby przekazanie jej osobnej komisji sejmowej było rodzajem votum nieufności dla Wydziału krajowego. Biorąc kwestję z tej strony, przyjąć byśmy chyba musieli znowu, że każda czynność którejkolwiek komisji sejmowej jest wyrazem nieufności dla Wydziału. Dokądby nas takie rozumowanie zaprowadziło, nie wiemy. Że się jednak Wydział krajowy cokolwiek inaczej na rzeczy zapatruje, najlepszym tego dowodem, że wszyscy jego członkowie głosowali za odesłaniem wniosku do komisji. Jako najważniejszy argument przeciw odesłaniu do komisji wniosku p. Hausnera wytoczono wprawdzie nie wprost w Izbie, ale po za kulisami kwestję, że ten sposób załatwienia sprawy możnaby uważać za demonstrację przeciw koronie (sic!). Argument to doprawdy ciekawy, odmawiający poprostu wszelkiej podstawy konstytucyjnej ustawodawstwu austrjackiemu. Zdaje się przecież najmniejszej nie ulegać kwestji, że za każdą ustawę, każde rozporządzenie w państwie konstytucyjnem odpowiedzialnym jest minister, a nie korona. Ale duch serwilistycznej lojalności należy jeszcze u nas do potężnych czynników w życiu parlamentarnem.

Jeżeliby nawet przyszła uchwała Sejmu w tym przedmiocie przydała się tylko na to, ażeby być dokumentem, że „reprezentacja kraju nie pomija milczeniem krzywdy, wyrządzonej krajowi przez nieuwzględnienie jego słusznych a skromnych życzeń, to sprawa ta jest już aż nadto ważną, ażeby jej osobną komisję i osobną poświęcić uchwałę. A kwestja, „czy to nie zawcześnie badać skutki statutu kolei państwowych w tak krótkim czasie po jego wejściu w życie," jest poprostu — zabawną. Niech sobie czytelnicy nasi przypomnieć zechcą tylko artykuł przed kilku dniami w piśmie naszem w przedmiocie tym podany, a znajdą właściwą na tę kwestję odpowiedź. Zresztą przyszłość okaże, czy obawy przed złymi skutkami centralistycznego statutu były przedwczesne. Oby tylko skutki te zanadto nam się uczuć nie dały!

Co do historji wczorajszego głosowania, to jest ona tak ciekawą, że musimy przynajmniej główne jej szczegóły podać do wiadomości naszych czytelników. Klub prawicy uchwalił jeszcze w dniu poprzedzającym posiedzenie głosować solidarnie za wnioskiem p. A. hr. Potockiego, a tem samem przeciw wnioskowi p. Hausnera. Ażeby mieć wszystkie siły w pogotowiu, zawezwano nieobecnych drogą telegraficzną na posiedzenie. Tymczasem w klubie środka nic o tych przyg... towaniach nie wiedziano aż do chwili otwarci... posiedzenia. Dopiero podczas czytania spisu petycyj zebrał się klub ten na krótką naradę, ...nikiem której było również postanowienie ... darnego postępowania. Trzech członków skor... stało z zastrzeżonej regulaminem klubu wolnośc... i wstrzymało się od głosowania. A że przypadkiem brakło kilku ze środka i z lewicy, ztąd też ta nieznaczna większość.

Z klubem środka głosowała cała lewica ... wszyscy Rusini.

Sprawa rewizji ustawy drogowej wprowadzon... do Izby pięknem i gruntownem przemówieniem ... Męcińskiego, na największą zasługuje uwag... Sposób też, w jaki szan. wnioskodawca radł... sprawę tę w najkrótszej drodze załatwić, wyda... się i nam najodpowiedniejszym. Niech Sejm uchw... nowelę do tych paragrafów, które najrychlej p... trzebują poprawy, a będzie zrobione wszystk... Wskazywaliśmy już na to bezpośrednio przed otwarciem Sejmu. Uchwalać nową ustawę w całości, byłoby może w tej chwili za wielkiem wymaganiem, ale poprawić ustawę istniejącą w duchu zasad podniesionych wczoraj przez wnioskodawcę, wcale nie będzie niemożliwem. Zresztą wniosek postawiony został w ten sposób, że niczego nie przesądza, a komisji pozostawia najszersze pole do działania.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby sejmowej znajdują się następujące przedmioty:

1. Wybór komisji do spraw nietykalności poselskiej z 5 członków; wybór komisji kolejowej (wniosek p. Hausnera) z 12 członków.
2. Pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka i towarzyszy w przedmiocie ułatwień myśliwstwa w górach celem wytępienia dzikich zwierząt.
3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego.
4. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego, ażeby miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu ck. Sądu powiatowego w Ślemieniu i ck. starostwa w Żywcu wydzielone, a do okręgu sądu powiatowego delegowanego i c. k. starostwa w Wadowicach przydzielone zostały.
5. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie petycji osady Zebranówka w powiecie Sniatyńskim o wyłączenie jej od gmin Kuty stare. Kobaki. Rybno i Słobódka, położonych w powiecie Kossowskim.
6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany uchwały Sejmu z dnia 29. maja 1875 w tem, że miejscowość Bratkowce, leżąca w okręgu c. k. sądu powiatowego w Tyśmienicy i ck. Starostwa w Tłumaczu, przeniesiona być ma do okręgu sądu powiat. deleg. miejskiego i Starostwa w Stanisławowie. (Sprawozdawcą ostatnich trzech punktów jest p. Żarski).

Co do trzech ostatnich punktów jutrzejszego porządku dziennego, notujemy, że sprawozdanie komisji administracyjnej przychyla się we wszystkich tych trzech sprawach do wniosków Wydziału krajowego.

Wybrane wczoraj komisje: konkurencyjna i edukacyjna, ukonstytuowały się w sposób następujący: w konkurencyjnej prezesem jest ks. biskup Solecki, zastępcą tegoż p. Hoppen, sekretarzem p. Scipio; w edukacyjnej zaś prezesem p. Majer, pierwszym zastępcą ks. biskup Solecki, drugim p. Czerkawski, a sekretarzami pp. Romanowicz i Łoziński.

... p. Romańczuka i towarzyszy opiewa:

„Zważywszy, że prawie we wszystkich miejscowościach pod lasami położonych, mniejsi właściciele ziemscy doznają co roku bardzo znacznej szkody w ziemiopłodach, a także w bydle od leśnej zwierzyny;

zważywszy, że przyczyną tego jest w głównej mierze niedokładne albo niewłaściwe wykonywanie ustaw o polowaniu i o posiadaniu tudzież noszeniu broni —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się ck. Rząd, by Starostwom polecił dokładniejsze a potrzebom rolników odpowiednie wykonywanie tych ustaw, a mianowicie: 1. żeby w tych miejscowościach, gdzie leśna zwierzyna, osobliwie dziki i niedźwiedzie, robi szkodę w ziemiopłodach lub bydle, wydawały Starostwa paszporty na broń wszystkim porządnym i zagrożonym gospodarzom; 2. żeby licytacje polowania gminnego Starostwa przeprowadzały o ile możności na jak największą korzyść i stósownie do woli właścicieli gruntów, w gminie położonych, tak co do wysokości czynszu za polowanie, jak i co do osoby wydzierżawiającej polowanie; 3. żeby Starostwa przeprowadzały jak największe wyniszczanie zwierzyny szkodliwej dla rolników; 4. żeby Starostwa przeprowadzały szybkie i sprawiedliwe wynagrodzenie szkód, zdziałanych przez leśną zwierzynę."

Podajemy dalszy ciąg spisu petycyj odczytanych na ostatniem posiedzeniu Sejmu.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku p. p. Buchwalda, o subwencję 580 złr. na dokończenie budowy szpitala. Osiek, gmina, p. p. Buchwalda, o zwolnienie jej od obowiązku utrzymania swoim kosztem nauczyciela. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, p. p. Zolla, o subwencję. Gurdek Wojciech i Zusuda Franciszek, nauczyciele szkoły ludowej w Krakowie, p. p. Zolla, o podwyższenie płacy. Piotr Medwid, nauczyciel, p. p. Antoniewicza, o podwyższenie pięciolecia. Karol Marciak, nauczyciel, p. p. Antoniewicza, o podwyższenie płacy. Adam Kaczurba, p. p. ks Czartoryskiego, o stypendjum w celu wykształcenia się w śpiewie. Aleksandra Skrowaczewska, wdowa po dyrektorze szkół, p. p. Pławickiego, o zapomogę. Maciej Śliwiński, p. p. Matkowskiego, o podwyższenie wsparcia dla małoletniego Zbigniewa Józefa dwojga imion Szczęsnowicza. Jan Bok, nauczyciel, p. p. Tyszkowskiego, o zapomogę lub zaliczkę w kwocie 300 złr. Piwniczna, gmina, p. p. Zborowskiego, o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmerji.

Regina Cwierzyk, przełożona pp. Klarysek w Starym Sączu, przez p. Zborowskiego, o subwencję na utrzymanie szkoły żeńskiej. Franciszek Gonia, nauczyciel, przez posła Rybickiego, o policzenie 35 lat służby i przyznanie emerytury. Podhajce, gmina, przez p. Torosiewicza, o systemizowanie osobnej szkoły dla dziewcząt w Podhajcach. Komitet budowy cerkwi w Ostrowie, przez p. Polanowskiego, o zapomogę na budowę tejże cerkwi. Ulanów, gmina, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o rozszerzenie szkoły 2klasowej na 4klasową. Lipczyński Adolf, inżynier, przez p. Grossa, o zarządzenie środków zaradczych przeciw powodzi. Kędzierski Józef, przez p. Zolla, o uchronienie lasów gminnych od niszczenia. Amalja Aleksandrowicz, przez p. Kuczkowskiego, o stypendjum celem kształcenia się w muzyce. Filomena Dworska, przez p. Kuczkowskiego, o zapomogę dla zakładu Froeblowskiego w Kołomyi. Tarnobrzeg, Wydział powiatowy, przez p. Jana Tarnowskiego, o rozpoczęcie budowy projektowanej kolei do Tarnobrzega. Tarnobrzeg, Wydział powiatowy, przez p. Jana Tarnowskiego, w sprawie produkcji i sprzedaży soli bydlęcej. Marja Kelar, wdowa po nauczycielu, przez p. Reya, o pensję dożywotnią. Andrzej Maskalik, maszynista przy szpitalu śy. Łazarza w Krakowie, przez p. Romanowicza, o stabilizację na posadzie maszynisty. Jan Sawicki, były nauczyciel, przez p. Siczyńskiego, o stały dar z łaski. Zygmunt Hejda, akademik górniczy, przez p. Sawę, o zapomogę celem słuchania jednego kursu hutnictwa w Pribram. Marja Dulębianka, przez p. Sawę, o stypendjum, celem dalszego kształcenia się w malarstwie. Rada szkolna miejscowa w Koryńcu, przez p. Sawę, o stabilizowanie nauczyciela tamtejszego, Ludwika Gorzkiego, i podwyższenie mu płacy. Dymitr Budycz, emerytowany nauczyciel, przez p. Sawę, o zapomogę. Gmina Kobylanka, przez p. Skrzyńskiego, w sprawie zmiany ustawy drogowej. Alojzy Domański, nauczyciel, przez p. Sawę, o zapomogę. Miejscowość Mykelsdorf, przez posła Sawę, o wyłączenie od gminy Ottyni i utworzenie samoistnej gminy. Alfred Bojarski, przez p. Romanowicza, o subwencję dla syna Mikołaja, celem ukończenia kursu w konserwatorjum muzycznem. Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję na rok 1885. Karolina Elsner, była nauczycielka, przez p. Romanowicza, o dożywotni datek.

Stocki Boles., woźny Wydz kraj. p. p. Scipio o zaliczkę na płacę w kwocie 400 złr. Selig Rosenstreich, dzierż. myta Buczacz-Monasterzyska, p. p. Goldmana o opust czynszu dzierżawnego. Józef Krzyżanowski, maszynista przy zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, p. p. Goldmana o stabilizację na tej posadzie. Towarz. Bursy św. Jana w Drohobyczu p. p. Ochrymowicza o zapomogę. Franciszka Rodowiczowa, wdowa po nauczycielu, p. p. Ochrymowicza o podwyższenie płacy lub zapomogę dla córki. Łańcucki Wydz. pow. p. p. Scipio o pozwolenie nauczycielom szkół lud. zajmować się pisarstwem gminnem. Łańcut gmina p. p. Scipio w sprawie reformy jarmarków i targów. Gminy: Krościenko, Pilzno, Kudryńce, Jordanów, Sędziszów, Ulanów, Tuchów, Jawornik, Frysztak, Krzeszowice, Rozwadów, Raniżów, Zator, Strusów, Tarnobrzeg, w sprawie powyższej. Marjampolska gmina i Rada szkolna miejscowa p. p. Góreckiego o uregulowanie szkoły tamtejszej. Jezupol gmina p. p. Góreckiego o pozwolenie na pobór myta przewozowego na rzece Dniestrze. Towarz. wzajemnej pomocy organistów we Lwowie p. p. Sawę o zmianę § 12 ustawy konkurencyjnej i o subwencję. Marjan Alma, artysta opery polskiej, p. p. Goldmana o subwencję celem dalszego kształcenia się w śpiewie. Bazyli Koreniec, nauczyciel, p. p. Romanowicza o remunerację za kierownictwo szkoły w Łanach. Franciszka Gella, wdowa po nauczycielu, p. p. Romanowicza o zapomogę.

Komitet do niesienia pomocy pogorzelcom w Rozwadowie p. p. Wernickiego, o zapomogę. Mikołajów gmina p. p. Wernickiego, w sprawie reformy jarmarków i targów. Grzegorz Picyk, p. p. Wernickiego, o stypendjum lub zapomogę dla syna Bazylego. Komitet do regulacji Dniestru powiatu Rudeckiego p. p. Jankę, o subwencję. Komarno gmina p. p. Jankę w sprawie reformy jarmarków i targów. Oleksa Korołuk, członek Rady powiatowej Stanisławowskiej i towarzysze jako też okoliczni mieszkańcy miasta Stanisławowa p. p. Goreckiego, o zniesienie opłaty kopytkowego. Gmina

---

1)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli."

Czcigodnemu Władysławowi Bentkowskiemu w Wielkopolsce, posyła w upominku *Autor.*

Tom pierwszy.

I.

Czarne chmury wiszą nad Krakowem. Na zachodzie, kędy słońce dawno już zapadło, krwawy rąbek płomienieje — na południu i północy ciemno — od wschodu migoce blask księżyca w pełni. Ten ilekroć chmury rozerwie i na ciemny szafir lipcowego nieba wypłynie, okiem rozmarzonem patrzy na ziemię pogrążoną w gęstej pomroce i na tę prastarą Jagiellonów stolicę, która całodzienną pracą znużona, spoczywa teraz cicho u stóp Wawelu i o lepszem jutrze marzy.

W ulicach ciemno. Na rogach przed chwilą ostatnie latarnie pogasły; w oknach, za gęstemi zasłonami, rzadko gdzie widać mdłe światło; kawiarnie i domy gościnne opustoszały; ostatnie bramy stróże zamykają. Już coraz rzadziej słychać przyspieszone kroki przechodnia wracającego do domu; niekiedy rozbrzmiewają w powietrzu krótkie głosy milicjantów, patrolujących po mieście; czasem także dają się słyszeć gdzieś na przedmieściu śpiewy wesołych młodzieńców, którzy po sutej wieczerzy wracają do domu z głową rozmarzoną, a ochoczą pieśnią na ustach.

W klasztorze Kapucynów cicho jak w grobowcu. Wszystkie okna ciemne, wszystkie drzwi pozamykane; ojcowie zmówiwszy w chórze ostatnie modlitwy, rozeszli się po celach i teraz śpią snem sprawiedliwych. Wszyscy, krom ojca Piotra, który jakoś kłaść się nie myśli. Ten zasłoniwszy w swojej celi jedyne okienko starą włosiennicą usiadł przed stolikiem, i w kaganek zapatrzony, co u ściany płonie — duma.

Cela jego ma zaledwie kilka kwadratowych sążni przestrzeni: sklepiona, podłużna, ni to olbrzymia trumna z kamienia. W rogu stoi łóżko twarde, grubą bielizną zasłane; pod oknem biały stół z drzewa sosnowego, na nim krzyż, brewiarz i żywoty Świętych Pańskich; w ścianie, naprzeciw okna znajduje się szafa z drzwiami o dwóch skrzydłach, nad łóżkiem obok obrazów świętych, widać Kościuszkę i księcia Józefa.

O. Piotr to postać niezwykła. Gdy tak siedzi w blade światło kopcącego kaganka zapatrzony, powiedziałbyś, że to prędzej żołnierz, niż zakonnik. Czaszkę ma grubą, na niej włos krótko ostrzyżony; czoło dosyć wysokie, z kośćmi u dołu znacznie wystającemi; pod niemi świeci para oczów ciemnych, przenikliwych. Zarost gęsty i czarny usta mu zakrywa, a blizna głęboka, biegnąc od lewej skroni wzdłuż twarzy, gubi się między wąsami i w brodzie, co mu do pół piersi spada. Nie jest młody, poznać, że pięćdziesiątkę musiał już przekroczyć, lecz mimo to silna, prawie atletyczna ciała budowa, i czerstwa cera twarzy, świadczą o siłach dotąd niespożytych.

Powstał, i klucz z kieszeni wyjąwszy, otworzył nim szafę w murze. U góry wisi tam włosiennica odświętna i kilka innych kawałków odzieży; na dole leży bielizna i jakiś papier skręcony. Wziął papier, i rozwinąwszy go, na stole położył. Była to mapa Królestwa Polskiego, z miejscami popodkreślanemi czerwonym ołówkiem. Ze środka wypadła mała książeczka i krzyż *virtuti militari*. O. Piotr krzyż ucałował i na bok go położył. Teraz przegląda książeczkę. Od początku do końca, jest ona zapisana charakterem grubym, czytelnym. W niektórych miejscach litery porudziały, w innych są zamazane. Widocznie nie zapisał jej od razu, lecz w rozmaitych czasu odstępach. Nie ma w niej także dłuższej opowieści, tylko same zdania urywane; miejscami ledwie litery początkowe, różne daty, jak w dorywczym pamiętniku, w którym sam tylko jego twórca umie się orjentować. Na końcu znajdują się te słowa: „Dziś dnia 20. sierpnia 1836 r. złożyłem śluby klasztorne. Jeżelim dobrze uczynił, dzięki Ci, Panie! — jeżelim zbłądził, przebacz mi, Boże!" Pismo w tem miejscu jest nieczytelne i na tem kończy się pamiętnik.

O. Piotr odczytawszy ostatnie słowa, westchnął i czoło zasępił. Chwilę myślał, zapatrzony w wyrazy, które smutnem echem w duszy mu się odbijały; potem książkę obok krzyża położył i wlepił wzrok w mapę. Długo tak stał, wodząc oczyma od jednego do drugiego punktu czerwonego, a twarz to mu się bardziej zasępiała, to robiła się weselsza, stosownie do tego, czy w pamięci odzywały się bolesne, czy też przyjemne wspomnienia. Nakoniec krzyż i książeczkę nazad włożył do mapy i skręciwszy ją, na dawnem ukrył miejscu. Teraz podszedł do drzwi, dotknął się klamki, by się upewnić, że drzwi są zamknięte, i wróciwszy do szafy, zaczął w niej ostrożnie dolną deskę podnosić. Za chwilę pokazało się, że dno było podwójne. W schowku między deskami leżał pałasz kawaleryjski z roku 1830, trzy pistolety rozmaitej wielkości i rożek z prochem. Wziął jeden pistolet długi, z szerokim wylotem, srebrem nabijany, który niegdyś musiał być ozdobą jakiegoś wodza czerkieskiego i podsypawszy trochę prochu na panewkę, zbliżył się z nim do stołu. Trzymając w ręku mordercze narzędzie, uśmiechał się do niego jak do starego przyjaciela, podnosił do prawego oka i mierzył, przyczem lewe oko mrużył, nareszcie zrównał lufkę z płomykiem kaganka, chwilę tak ją potrzymał, głowę bardziej przekrzywił, pociągnął za języczek i dał ognia. Krzemień spadł, na panewce błysło, w celi zrobiło się ciemno. Huku nie było żadnego; ale chociaż pistolet nie był nabity, tyle jednak prochu weszło z panewki do lufki, że płomień w kaganku zgasł, a został tylko kopeć, który podnosząc się do góry z czerwonego knota, mięszał się z zapachem prochu.

Do drzwi ktoś lekko zapukał. Pan Piotr schował prędko pistolet, zamknął szafę, zapalił kaganek i do drzwi się zbliżywszy, zapytał:

— To ty, Stanisławie?

— Ja, ojcze.

Pocisnął klucz i drzwi otworzył. Do celi wszedł młody człowiek w sukni zakonnika.

— Co cię, mój chłopcze, sprowadza o tej godzinie?

— Nie mogłem spać, ojcze, wyszedłem więc cichutko na korytarz, a zobaczywszy przez dziurkę światło, ośmieliłem się tu wstąpić:

— Dobrześ chłopcze zrobił, dobrze.. mnie także na sen jakoś się nie zbiera, choć już będzie jedenasta... pogawędzimy trocha.. Ale nie byłbym przypuścił, że przez dziurkę od klucza można u mnie światło dojrzeć.. Przecie zawsze ją zasłaniam...

— Niech ojciec dobrodziej będzie spokojny — młody człowiek rzekł z uśmiechem. — Światła nie widziałem, domyśliłem się tylko że ojciec nie spi, bo i wczoraj była już blisko północ, gdyśmy się rozchodzili. To, com wczoraj usłyszał, tak mi jeszcze w głowie szumi, że choćbym chciał nawet, nie potrafiłbym ani zasnąć ani myśleć o czem innem. Lecz co to znaczy, że u ojca dobrodzieja czuć jakby zapach prochu?

— Miałem pół naboju jeszcze od czasu, jak mnie ząb bolał... proch z czosnkiem i solą najlepsze lekarstwo od bolu zębów, spaliłem go przed chwilą, żeby powietrze oczyścić... w celi czuć stęchliznę. Nie dziwota, okno wychodzi na północ, słońca nigdy tu nie widuję... Ale, siadaj, chłopcze, siadaj na łóżku lub na stołku, gdzie ci się podoba i mów co ci tak na sercu cięży.

Stanisław usiadł na stołku. O. Piotr zajął miejsce na łóżku i nie bez ciekawości zwrócił się ku swemu gościowi.

Był to chłopiec młody, najwyżej dwudziestodwuletni, twarz miał śniadą, pociągłą, oczy czarne, wyraziste a melancholijne, usta wązkie, zaciśnięte. W pięknej tej fizjognomji czuć było dobroć serca obok silnej woli. Słabe światło kaganka, padając z boku, podnosiło szlachetność jego profilu. Gdy tak chwilę siedzieli, a gość nie przemawiał, gospodarz pierwszy przerwał milczenie.

— Więc cóż cię tak uderzyło we wczorajszej naszej rozmowie — zapytał — że dotąd o tem myślisz?

— Ojciec dobrodziej powiedział mi wczoraj te słowa: „Jeżeli nie masz prawdziwego powołania, nie składaj ślubów zakonnych Idź lepiej w świat i pracuj o chłodzie i głodzie".

— Tak jest, powiedziałem ci to, Stanisławie, i dziś to samo powtarzam. Jeżeli nie masz prawdziwego powołania do życia ascetycznego, stokroć bardziej przypodobasz się Bogu, gdy na świecie będziesz uczciwą pracą chwalił święte imię Jego, niż gdybyś tu, bezmyślnie od rana do wieczora klepał pacierze. Walka szlachetna, to także modlitwa... A o ile większa będzie twoja zasługa przed narodem, jeżeli w miarę twoich sił i zdolności będziesz pracował nad jego zbawieniem? Chociaż nie długo znamy się, mój synu będę z tobą mówić całkiem otwarcie, od pierwszego bowiem wejrzenia mam do ciebie zaufanie, i luboś jeszcze bardzo młody, sądzę, że masz charakter, i że wszystko, cokolwiek odemnie usłyszysz, zachowasz na dnie swojego serca. Mogę ci ufać, Stanisławie?

— Możesz, ojcze! na to ci przysięgam.

— Skoro tak, więc posłuchaj mnie chwilę. Wczoraj pozwoliłeś mi się domyśleć, że głównie niedostatek zapędził cię w te mury. W domu jest dzieci kilkoro, a ojciec biedny. Rozumiem ja dobrze twoje położenie. Ponieważ pochodzisz z lepszej rodziny, przeto nie chcesz zstąpić na ostatni szczebel, i na utrzymanie swoje jak rzemieślnik lub jak wyrobnik pracować, środków zaś nie posiadasz takich, iżbyś mógł szkoły ukończyć i zostać człowiekiem. Szukając drogi do wyjścia, znalazłeś tę, która cię do klasztoru zaprowadziła. Czy tak Stanisławie?

— Tak, ojcze.

— Jeżeli tak, to i na to jest rada, mój chłopcze. Odkąd wstąpiłeś do nowicjatu, uczęszczasz na filozofię, aby po jej ukończeniu pójść na teologię i zostać mszalnym zakonnikiem. Lecz jeźli nie masz powołania, to czy nie możesz wystąpić z klasztoru zaraz po ukończeniu filozofii? Wtedy świat będzie przed tobą stał otworem i już bez wielkich trudności wywalczysz sobie chleba kawałek.

— Jak to jednak uczynić, ojcze? Przełożeni wzięliby mi to za złe...

— Jeżeli nie będziesz miał odwagi podziękować i o uwolnienie prosić, to zbrój co, a sami cię wydalą.

Stanisław podniósł na mówiącego oczy zdziwione, jakby chciał powiedzieć: I ty mi to radzisz?

— Jak widzę, zgłupiałeś, mój chłopcze! — O. Piotr wesoło podchwycił. — Wprawdzie dziwnie to wygląda, że taką radę daje ci sam zakonnik, ale skoro z góry zapowiedziałem, że będę otwartym, więc takim też jestem. Zresztą ufam, że grzech, z którego wyspowiadam się zaraz jutro,

izraelicka w Haliczu, p. p. Goreckiego, o zapomogę na budowę przez pożar zniszczonej synagogi. Kolbuszowa Wydział pow. p. p. Tyszkiewicza, o zmianę §. 99 ustawy gminnej. Kolbuszowa Wydział pow. p. p. Tyszkiewicza, o utworzenie 4 klasy przy szkole w Sokołowie. Konieczkowa gmina p. p. Tyszkiewicza, o zapomogę na budowę szkoły. Ks. Jan Mączyński, z Niebylca, p. p. Tyszkiewicza w sprawie oddania przez obszar dworski drogi do Małówki prowadzącej do użytku publicznego. Ludwik Timoftiewicz, p. p. Wereszczyńskiego, o zapomogę do ukończenia nauk weterynarji.

Teofila Kriegshaberowa, p. p. Waygarta, o subwencję w kwocie 500 złr. na rozszerzenie zakładu haftu i robót ozdobnych na płótnie. Leon Miecz. Zawiejski, p. p. Abrahamowicza, o subwencję w celu ukończenia szkoły rzeźbiarskiej w Florencji. Trzcianiec gmina z przysiółkiem Krzywe, p. p. Gniewosza, o wyjednanie u rządu odpisania zapomogi udzielonej w r. 1852. Gmina Frysztak, p. p. Buchwalda, w sprawie kosztów szupasowania skazanych wyrokiem prawomocnym przez władze sądowe. Mołodiatyn gmina, p. p. Kuczkowskiego, w sprawie naprawy drogi z Peczeniżyna do Lanczyna. Prusy Rada szkolna miejscowa, p. p. Merunowicza, o przekształcenie tamtejszej szkoły na 2-klasową. Pogorzelcy gminy Prus, p. p. Romanowicza, o zapomogę. Petronela Dendor, wdowa po adwokacie, p. p. Podlewskiego, o zapomogę. Piotrowska Rozalja, wdowa po dyetarjuszu Wydziału krajowego, p. p Polanowskiego, o zapomogę.

Powyższe petycje przydzielono do właściwych komisyj.

Zjazd trójcesarski.

Poniżej podajemy szczegółowy opis miejscowości, w której odbywa się właśnie zjazd trójcesarski i trójkanclerski i dołączamy doń w chronologicznym porządku wiadomości, donoszące o podróży i przybyciu na miejsce monarszych konferencyj dwóch uczestników zjazdu, cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma:

„Skierniewice — są dziś powiatowem miastem gubernii Warszawskiej, oddalonem od Warszawy o 63 wiorstwy i położonem przy kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Za czasów Rzeczypospolitej miasto to odgrywało niemałą rolę, będąc własnością arcybiskupów-prymasów gnieźnieńskich. Jeszcze w r. 1463 Kazimierz Jagiellończyk nadał Skierniewicom wiele przywilejów i obdarzył miasto prawem Magdeburskiem. Była też to ulubiona rezydencja prymasów Rzeczypospolitej aż do jej upadku. Arcybiskup Wojciech Baranowski wzniósł tu wspaniały pałac murowany, Antoni zaś Ostrowski ozdobił ten pałac jeszcze piękniej (1786) i otoczył go obszernemi ogrodami.

Za Księstwa Warszawskiego Skierniewice wraz z Łowiczem i należącemi doń włościami, nadane były przez Napoleona I. na własność marszałkowi Davoust. Po upadku Napoleona i utworzeniu Królestwa Polskiego, majętność ta przeszła na własność rosyjskiego rządu.

Aleksander I. „wynagradzając zasługi“ w. księcia Konstantego, darował mu Skierniewice, Łowicz i liczne ziemie, zaludnione około 40.000 „dusz“ włościan. Wszystko to pod nazwą „Księstwa Łowickiego“ zostało własnością małżonki w. księcia Konstantego, której też nadano tytuł „księżnej Łowickiej.“ Po śmierci w. księcia Konstantego i księżnej Księstwo Łowickie, wraz ze Skierniewicami, na mocy testamentu przeszło na własność Mikołaja I. i do dziś dnia należy do osobistych majątków carów, z osobnym zarządem, na którego czele stoi margrabia Wielopolski. Cały personal administracji skierniewickiej liczy się w służbie rządowej pod zwierzchnictwem ministerstwa dworu.

Od stacji kolei żelaznej jest do pałacu około wiorsty drogi; droga jest porządnie brukowaną, otoczoną ładnemi żelaznemi sztachetami parku i wysokiemi topolami. W głębi tego szpaleru zieleni, zawsze wśród parku, daje się widzieć pałac wraz z dwoma pawilonami, w otoczeniu olbrzymich drzew, dywanów i parterów kwiatowych i wodotrysków.

Z wielkiego przysionka pałacu wysokie i szerokie podwoje prowadzą do obszernego przedpokoju, na którego ścianach umieszczono trzy gobeliny. Na każdym z nich wyczytać można ciekawy napis (po rosyjsku) „Zrobiony w Sankt-Pitier-Burgu przez uczniów rosyjskich 1734 r.“ Ztąd przejście w rodzaju szerokiej galerji prowadzi wprost do komnat, przeznaczonych obecnie na mieszkanie następcy tronu i w. ks. Jerzego Aleksandrowicza. Szczupłe to stosunkowo mieszkanie składa się ze sali przechodniej, o skromnem perkalowem obiciu na ścianach i meblach, dość obszernej wspólnej sypialni i maleńkiej garderóbki, w kształcie oszklonej glorjety, z widokiem na park.

Po prawej stronie tejże galerji, w samym jej początku, drzwi prowadzą do apartamentu, przeznaczonego dla cesarzów Franciszka Józefa i Wilhelma. Apartament ten składa się z wielkiego salonu o obiciu jasno-błękitnem adamaszkowem, takichże meblach i błękitnym kobiercu, okrywającym całą posadzkę, z komnaty łazienkowej, tapetowanej wschodnią tkaniną bawełnianą, ze sypialni, obitej zielonym atłasem i opatrzonej w dwie pyszne alkowy z łożami, i nareszcie z prześlicznego saloniku, tapetowanego liljową ze srebrem materją jedwabną, który też i meble obite. Ze saloniku drzwi prowadzą do paradnego przysionka. Wprost tych drzwi wejście inne prowadzi do kilku pokoi z prostem urządzeniu i umeblowaniu, zkąd żelaznemi, spiralnemi, wyrobionemi *a jour* schodami wchodzi się do komnat, przeznaczonych na mieszkanie ogólna carstwa.

W galerji, o której wspominano już wyżej, wprost drzwi, prowadzących do apartamentu monarchów zagranicznych, znajdują się schody marmurowe obszerne. Z nich na pierwszem piętrze szerokie podwoje zwierciadlane prowadzą do niewielkiej, lecz z przepychem urządzonej sali jadalnej, uderzającej starosłowiańskim stylem ozdób. Sufit tej sali misternie rzezany z czarnego dębu, ściany całe zdobne w półki dębowe oryginalnego rysunku, przypominającego styl bizantyński; na półkach ustawione stare, bogate srebra w wielkiej obfitości; między półkami zdobią ściany gobeliny rosyjskiej roboty i komin z charakterystycznych rosyjskich kafli o fantastycznych rysunkach. Przy jednej ze ścian, wolnej od półek, ustawiony wielki z rzeźbionego dębu, którego szkła zwierciadlane pokryte są całe gęstemi kratkami ze srebra. Drzwi dębowe, bogato rzeźbione, prowadzą z jadalni do kredensu. W środku sali stoi rzeźbiony stół dębowy o krzyżowych nogach, a w około niego odpowiednie krzesła, obite zielonym w złotą arabeskę aksamitem. U jednego z okien przy bocznej ścianie znajduje się otoczona dębowemi balaskami estrada, na której stoi poręczowe krzesło i mały stół dębowy. Dawnym zwyczajem carów moskiewskich, car panujący, gdy był otoczony poddanymi wyłącznie, przy takim osobnym stole zwykł był spożywać obiad.

Z platformy wschodów, zdobnej w fresk przedstawiającej Mojżesza w chwili, gdy wydobywa zdrój wody ze skały, wstępuje się dalej na drugie piętro. Na wyższej platformie drzwi prowadzą do obszernej, podłużnej sali posłuchalnej, o obiciu żółtem adamaszkowem i takichże meblach. Z tej sali na lewo wchodzi się do pałacowej cerkwi (niegdyś kaplicy katolickiej), zwanej „Petro-Pawłowską,“ na prawo zaś do wielkiej sali, której ściany od góry do dołu ustawione całe szafami bibliotecznemi; drzwi tych szaf ze szkieł wypukłych, obciągnięte są wewnątrz zieloną jedwabną materją, co nadaje całej sali pozór bardzo oryginalny. Meble tu obite zielonym atłasem a posadzka, jak zresztą w większości komnat pałacu, usłana tureckiemi, perskiemi i kaukazkiemi kobiercami. Z sali bibliotecznej wchodzi się na obszerny balkon, a raczej werandę krytą, o kopulistym daszku z pąsowej tkaniny i takichże wzorzystych firankach, w smaku starorosyjskim. Z werandy tej, zastawionej kwiatami i ogrodowemi meblami, przedstawia się ładny widok na klomby kwiatowe, zdobne w środku wodotryskiem.

Za zieloną salą biblioteczną znajduje się salon, zwany „fortepianowym,“ obity amarantowym adamaszkiem i ozdobiony konnym i naturalnej wielkości portretem ks. Bariatyńskiego, malowanym poprawnie. Ztąd jest wejście do sypialni o tapetach atłasowych, koloru *gris de perles*, z którą przez marmurową łazienkę kryte drzwi prowadzą do gabinetu męzkiego, z safianowemi meblami, mapami, globusami, kompasem, zegarem porównawczym, chronometrem i t. d. Z gabinetu wejście na inny balkon, z widokiem na staw, tudzież do sali bilardowej, na której ścianach rozwieszone są strzelby staroświeckiej konstrukcji, po większej części dubeltówki. Godnem jest uwagi, że pomiędzy nimi jest aż 36 strzelb i sztućców, roboty jednego i tegoż samego rusznikarza Bekera. Z sali bilardowej drzwi prowadzą znów do żółtej sali posłuchalnej.

Z samego przysionka pałacowego szeroka, obramowana kwiatami i obstawiona lampionami droga, spuszczając się stopniami na dół, prowadzi do parku, który odznacza się pięknością stuletnich cienistych kasztanów, topoli itp.

Nad obszernym stawem, zasilającym się strumieniem, który w samymże parku wpada do rzeczki Skierniówki (v. Łupni), a nad którym przerzucono zgrabny żelazny mostek, wznosi się na wzgórku olbrzymi, kilkusetletni wiąz, w którego gęstych gałęziach, jak opiewa tradycja, cesarz Mikołaj kazał był ukryć pomost, gdzie mieściła się niewidzialnie liczna kapela wojskowa, wykonywująca produkcje muzyczne. Od wiązu droga prowadzi do teatru, pięknego budynku w stylu maurytańskim.

Teatr ten, zbudowany przez księcia Bariatyńskiego, ma salę widowisk, urządzoną dość skromnie, lecz zaopatrzoną w obszerną i wysoką scenę, niezłe dekoracje i liczne miejsca parterowe; na piętrze znajdują się dwie tylko, dość zresztą obszerne i piękne loże, o korynckich filarach białych i purpurowych draperjach. Garderoby dla artystów obszerne i wygodne. Z sali teatralnej na lewo — duże, bogato umeblowane pokoje cesarskie, składające się z *foyer* i kilku salonów; na prawo — kilka komnat dla widzów prywatnych.

Od teatru do dworca kolei żelaznej nie dalej jak 300 kroków. Korzystając z tego, rodzina cesarska ma z dworca wjechać wprost do parku przez znajdującą się tu uboczną bramę i przez zbudowany *ad hoc* łuk tryumfalny, przy którym powita przybywających śpiewem umieszczony na wzniesieniu chór 150 uczniów miejscowego gimnazjum. Powozy dworskie tym sposobem przybędą do pałacu samym parkiem.

Trzebinia 15. września. Dziś o godzinie siódmej rano przybył tu cesarz Franciszek Józef, pociągiem dworskim prowadzonym przez jeneralnego dyrektora kolei Północnej barona Eichlera. Cesarzowi towarzyszył minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky, kilku adjutantów, urzędnicy dworscy i służba. Pociągiem cesarskim jechali także rosyjski pułkownik Kaulbars adjutant carski i urzędnik biura prasowego. Na dworcu powitał cesarza starosta chrzanowski p. Ziembicki i p. o. naczelnika stacji p. Roesler, obaj w galowych mundurach. Cesarz rozmawiał parę minut z p. starostą i uprzejmie się kłaniał publiczności stojącej z obnażonemi głowami. Żadnej straży, wojska lub żandarmów, podczas obecności cesarza, nie było. Pociąg stał trzy kwadranse, w tym czasie cesarz włożył na siebie mundur rosyjski grenadjerski, austrjackiego pułku, którego jest szefem i odjechał do Granicy.

Granica 15. września. O godzinie pół do siódmej rano przybył pociąg wiozący cesarza od Trzebini. W kwadrans cesarz, ubrany w rosyjski mundur pułkownika dragonów, wysiadł z wagonu i przechadzał się po peronie aż do odejścia pociągu. O godzinie kwadrans na ósmą ruszył pociąg do Granicy, gdzie oczekiwał cesarza w imieniu cara ks. Wittgenstein. Po przeglądzie kompanii honorowej, który się odbył przy dźwiękach hymnu austrjackiego i po przedstawieniu deputacji pułku cesarskiego, do której cesarz przemówił po polsku, wyruszył monarcha w dalszą podróż.

Szczakowa 15. września. W oczekiwaniu na przejazd cesarza Franciszka Józefa pełniący obowiązki naczelnika stacji p. Glauber polecił ubrać kwiatami i kobiercami salę, w której cesarz wraz z otoczeniem ma się zatrzymać. Wśród kwiatów pięknie bardzo wyglądają ustawione kopie z rzeźb Z. Trembeckiego, przedstawiające powitanie Krakowiaków i Górali. W Granicy stoi dwa tysiące wojska rosyjskiego; piechota mohylewskiego pułku, kawalerja, gwardziści i kozacy. Stacja i budynki ubrane wieńcami, transparentami i flagami o rosyjskich i austrjackich barwach. Wczoraj o 9. wieczorem przybył jenerał gubernator Hurko, jenerał ks. Wittgenstein i podobno cesarzewicz następca tronu, którego jednak trzymają w ukryciu, gdyż nikt go nie widział. Przybyłych powitała muzyka hymnem rosyjskim. W otoczeniu jest kilkunastu wyższych oficerów i adjutantów.

Granica 15. września. Przybycia cesarza austrjackiego oczekiwali tu: ks. Wittgenstein, jenerał-adjutant Aleksandra III. jenerał Puszkin, adjutant *à la suite* i hr. Benkendorf, adjutant przyboczny cesarza rosyjskiego. Ks. Wittgenstein w imieniu swego monarchy powitał cesarza Franciszka Józefa, który natychmiast zwrócił się do zebranej tu kompanii honorowej, złożonej ze szwadronu pułku dragonów cesarza Franciszka Józefa, konstytującego w Kijowie. Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej, zaintonowała muzyka wojskowa hymn ludowy austrjacki. Następnie ks. Wittgenstein przedstawił cesarzowi adjutantów: Puszkina i Benkendorfa, dalej jenerała Michajewa, gubernatora Piotrkowskiego, tudzież radcę Zenowiewa, dyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej. Cesarz rozmawiał z nimi krótko, poczem wszedł do przygotowanego dlań salonu w pięknie udekorowanym dworcu, gdzie zabawił kwadrans. Skoro marszałek podróży, Klaudy, doniósł, że wszystko do dalszego wyjazdu przygotowane, opuścił cesarz salon i wszedł do wagonu udając się wprost do S[illegible]niewic.

O godz. 1 min. 45 przybył car na dworzec, i powitany został przez wojsko okrzykami „hura!“ Car miał na sobie uniform pułkownika austrjackiego pułku piechoty, którego jest właścicielem, i wstęgę orderu św. Szczepana. Następnie przybyli: następca tronu, w. ks. Jerzy, Włodzimierz, Mikołaj, obydwaj ostatni w uniformie swoich austrjackich pułków huzarskich ze wstęgami orderu Leopolda, w końcu w. ks. Piotr Mikołajewicz. Gdy cesarz przystąpił do jenerałów w celu powitania tychże, rozległ się okrzyk „Boże caria chrani“. Przed samem przybyciem pociągu dworskiego nadjechała carowa z w. k. Marją Pawłówną. Gdy pociąg wjechał na peron, stał cesarz Franciszek Józef na stopniu wagonu w uniformie jenerała rosyjskiego, ozdobiony wstęgą orderu św. Andrzeja. Zaledwie zatrzymał się pociąg, zeskoczył cesarz elastycznie, ucałował i uściskał trzykrotnie cara, potrząsając silnie jego ręką, podczas gdy muzyka wojskowa grała hymn austrjacki. Następnie powitał cesarz w. ks. Marję Pawłównę i ucałował dwukrotnie w. ks. Włodzimierza i Mikołaja. Z kolei przedstawiono cesarzowi następcę tronu i w. ks. Piotra, którym cesarz uścisnął ręce. Całe powitanie miało nader serdeczny charakter.

Korespondencje.

Genewa 12. września.

(W.) W tych dniach wyszedł tu trzeci tom *Wiestnika Narodnoj Woli*. Jest to obszerny tom o 400 blizko stronnicach, zapełniony teoretycznemi rozprawami i kronikarskim przeglądem wewnętrznych stosunków caratu. Pismo to, wychodzące w odstępach nieregularnych jest, jak wiadomo, zagranicznym organem rewolucyjnej partji rosyjskiej „Narodnaja Wola“. Kronika walki rewolucyjnej z rządem obecnym zajmuje jednak stosunkowo niewiele miejsca w tej książce. Prócz kilku notatek o zaszłych ostatniemi czasy w Rosji aresztowaniach, znajdujemy tu pamiętniki z dawniejszych czasów energiczniejszej socjalno-rewolucyjnej propagandy w Rosji i parę opisów tak zwanych „więzień centralnych,“ gdzie przebywają w odosobnionych celach skazani na katorgę.

Opisy te, malujące nam żywo smutną dolę skazanych, brutalne obchodzenie się z nimi i ciężki żywot w brudnej i chłodnej celi więziennej przejmują grozą i dreszczem. Rzadko który ze skazanych przetrzyma kilkoletnie więzienie podobne, a skazywani są zazwyczaj na lat kilkanaście od 5 do 20, za tak wielkie często zbrodnie, jak rozpowszechnianie broszur rewolucyjnych, udział w jakiejś demonstracji lub coś podobnego. Większość tych „za żywa pogrzebionych“ kończy po latach kilku pomieszaniem zmysłów lub przedwczesną śmiercią.

Nie te jednak fakta stanowią główny aktualny interes genewskiego wydawnictwa. Partja *Narodnej Woli* postanowiła jak wiadomo w swym obecnym programie na pierwszem miejscu wywalczenie swobód politycznych, konstytucji, to też pismo będące jej organem zajmuje się bardzo pilnie całym wewnętrznym stanem Rosji. W obszernej nader i szczegółowej kronice wewnętrznej spotykamy się tu z szczegółową i gruntowną oceną działań i planów obecnego rządu, równie jak z wybitniejszemi objawami z życia rosyjskiego społeczeństwa. Rozbierając drobiazgowo wszystkie fakta, wchodzące w ten zakres z punktu widzenia konieczności reform konstytucyjnych, kronikarz stara się rozstrzygnąć pytanie: kto da Rosji tyle pożądaną konstytucję, jakie żywioły będą wstanie o nią się upomnieć.

Rezultat wypada nie dość pocieszający. Nie uprzedzajmy jednak faktów, z których główniejsze i charakterystyczne postaramy się przytoczyć.

Wewnętrzny stan Rosji najlepiej da się obecnie określić jednem słowem — reakcja.

Przed rokiem jeszcze, przed paru laty spodziewano się, że szlachta rosyjska, większi właściciele ziemscy, mający przewagę w samorządzie prowincjonalnym i posiadający własną swą stanową autonomję, upomną się o rozszerzenie tego samorządu na całe państwo, że wywrą w tym kierunku na rząd pewien nacisk i Rosja uzyska w ten sposób tyle pożądaną konstytucję.

Śmielsze wystąpienie niektórych ziemstw w tym duchu pozwala liczyć na to poniekąd. Nadzieja ta jednak, jak wykazują fakta najnowsze, zawodzi najzupełniej. Dworjaństwo rosyjskie do roli tej, jak się okazuje, nie dorosło. Natomiast pod rządem obecnym, patronowanym przez Pobiedonoscewów, Tołstojów i Katkowów i między szlachtą uwidocznia się coraz bardziej kierunek czysto reakcyjny. Dworjaństwo wysuwa na pierwszy plan swoje własne tylko, czysto kastowe interesa i za cenę tych przywilejów oświadcza gotowość podtrzymania rządu despotycznego, reprezentowanego przez „pierwawo russkawo dworianina“. Odświeżono sobie w pamięci mowę wypowiedzianą przez cara podczas koronacji, w której on podniósł ważne znaczenie stanu szlacheckiego i polecał reprezentantom gmin włościańskich słuchać we wszystkiem rad i wskazówek miejscowych marszałków szlachty. Mowa ta odczytuje się na zebraniach gubernjalnych i powiatowych, szlachta rosyjska krzyczy „hura!“ i wysyła do cara z zapewnieniem uczuć wiernopoddańczych i wdzięczności za chęć przywrócenia stanowi szlacheckiemu znaczenia, którego pozbawiły go różne „liberalne reformy“. Pretensje szlachty idą tak daleko, że w niektórych ziemstwach wystąpiła ona z wnio[illegible], ażeby szlachcie tylko wolno było powie[illegible] mandaty do ziemskich rad powiatowych i [illegible]nialnych. Zebrania szlacheckie domagają się [illegible] od rządu dostarczenia większym właści[illegible] taniego kredytu i różnych ulg podatko[illegible]. Rząd czyni starania w tym kierunku. Po[illegible] większych gospodarstw w Rosji istotnie nie [illegible]ólne. „Dworiaństwo“ od dawna dostarcza [illegible]wszystkiem rządowi różnych „diejatielej“, [illegible]ia urzędy i armję, ziemia zaś leży odło[illegible]. W Moskiewskiej gubernji na przykład szla[illegible]używa pod uprawę tylko 4·7 procent swych [illegible]ów, reszta leży literalnie odłogiem lub wy[illegible]a się cząstkami w dzierżawę włościanom. [illegible]ołożenie ludu wiejskiego pogorsza się coraz [illegible]ej. Niedobory podatkowe wzrastają. Rząd z [illegible]m hałasem zapowiedział zniesienie pogłó[illegible], ciężącego wyłącznie na stanie włościań[illegible]. Dla przyjścia w pomoc włościaństwu, zało[illegible] przed rokiem z pomocą rządową Bank wło[illegible]ki. Jest to jednak kropla w morzu i pomoc [illegible]iwa, która doprowadzić może tem szybciej [illegible]skiego włościanina do ostatecznej ruiny.

[illegible]rzemysł w Rosji rozwija się pod ochroną [illegible] sposobem sztucznym, otwierającym szerokie [illegible] do różnych protekcyj i monopolów.

Z punktu widzenia aspiracyj politycznych ku swobodzie i konstytucji — lud wiejski oczywiście ręki do tego nie przyłoży. Co najwyżej może wydać z siebie rozruchy ludowe, które wybuchają i dziś sporadycznie w różnych miejscowościach i szybko bywają tłumione. Mieszczaństwo, burżoazja rosyjska, zbyt jest jeszcze nie wyrobioną i nieliczną, ażeby sięgała po konstytucyjne swobody. Równie jak szlachta stara się ona dziś przedewszystkiem przypodobać rządowi, ażeby uzyskać od niego różne przywileje i cłową protekcję.

Pozostaje inteligencja żywioł różnoimienny, rozsiany po ogromnych obszarach caratu, nie posiadający żadnej spoistości wewnętrznej, żadnej organizacji i żadnej siły realnej. W ostatnich latach dwudziestu ruch umysłowy w Rosji był bardzo żywy i szybko dosięgnął ogromnych rozmiarów. Uniwersytetom dano szeroką dość autonomię, co pozwoliło nauce rozwijać się dość swobodnie. Cenzurę w Petersburgu i Moskwie zniesiono jeszcze w r. 1865, co pozwoliło piśmiennictwu perjodycznemu rozwinąć się nader potężnie. Dziennikarstwo i literatura wydały wiele talentów pierwszorzędnych. Ruch umysłowy w społeczeństwie w okresie liberalnym był potężny. Młodzież z natury wrażliwa i gorąca doprowadziła idee, któremi przejęte było rosyjskie społeczeństwo, do ostatnich konsekwencyj i rzuciła się do wprowadzenia ich w życie. Przyspieszyło to ostatecznie reakcję, która dziś występuje z całą surowością przeciwko wszelkim ideom postępowym, literaturze i dziennikarstwu.

Niedawno wydane przepisy poddały biblioteki i czytelnie publiczne pod surowy nadzór. Zakazano jak najsurowiej utrzymywać w tych czytelniach cały szereg miesięczników dawniejszych, na których kształciło się całe społeczeństwo. Sporządzono przytem całą listę najbardziej popularnych i rozgłośnych pisarzów rosyjskich, publicystów, historyków, ekonomistów, krytyków itd., których dzieła i imiona postawiono na indeksie i zabroniono im wstępu do czytelni publicznych. Inna znowu lista obejmuje długi spis pisarzy zagranicznych, których dzieła, przełożone na język rosyjski, były niezmiernie poczytne. Dziś autorom tym wzbroniono przystępu do bibliotek. Na tej ostatniej liście mieszczą się imiona takie jak Mill, Quetelet, Leyel, Agassiz, Spencer, a nawet Adam Smith. Zabroniono również znane dzieło Zimmermanna: Świat od stworzenia człowieka.“

Prasie liberalnej założono kaganiec. Świeżo zawieszono postępowy miesięcznik „Otieczestwiennyje zapiski“, który miał 10.000 abonentów. Inne pisma postępowe otrzymały już po dwa ostrzeżenia. Po trzeciem zostaną zamknięte. Prasa l[illegible]ralna staje się coraz bardziej bezbarwną i t[illegible] prenumeratorów. Zyskują ich natomiast pisem[illegible], żyjące skandalem i pieprznemi powieściami.

Ruch umysłowy i literacki, z którego sz[illegible]kiego wzrostu społeczeństwo rosyjskie było [illegible] dumne, może zniknąć równie nagle jak się r[illegible]winął, „inteligencja“ bowiem nie może go ob[illegible]nić przed reakcją, żadna zaś silna klasa w s[illegible]łeczeństwie nie popiera go. „Prasa w naszej h[illegible]storji, powiada kronikarz *Wiestnika*, odegrała ogromną rolę kulturną. Znaczenie to traci ona dziś z dniem każdym.“

Zaznaczając ten upadek „ludzi kultury“, wyznawców postępowych wyobrażeń i samego kierunku tenże kronikarz widzi przyczyny tego ustępywania na wszystkich punktach przed reakcją w tem, że kierunek postępowy nie tworzył w Rosji (prócz rewolucjonistów krańcowego kierunku) zorganizowanej partji z określonym programem politycznym. „Myśl społeczna, powiada, zbyt mało skierowaną była w tę stronę.“

Reakcja zwróciła już dawno pilną swą uwagę na szkoły, z których wyszła cała dzisiejsza rewolucja rosyjska. Szkoły ludowe i gimnazja od kilku już lat zorganizowano w ten sposób, żeby nie mogły one szerzyć żadnych antirządowych herezyj. Nad profesorami i uczniami utworzono jak najściślejszy nadzór, ograniczono zresztą liczbę młodzieży, mogącej wstępować do gimnazjów, ażeby umożliwić nadzór jak najbardziej drobiazgowy. Świeżo ograniczono samorząd uniwersytecki, ażeby ostatecznie zabić wszelką myśl swobodniejszą i wszelkie ziarno buntu wyplenić.

Oświata elementarna w Rosji jest zupełnie świecką. Duchowieństwo nie ma żadnych praw co do mięszania się i nadzoru nad szkołami ludowemi. Porządku tego rodzaju nie może obalić na razie, stara się jednak go obejść. Podczas, gdy świecka szkoła ludowa nie cieszy się względami obecnego rządu, Synod, w którym znany Pobiedonoscew, jeden z doradców cara, jest główną figurą, wydał świeżo okólnik do duchowieństwa, w którym poleca mu zakładanie szkół parafialnych, obiecując pomoc rządową. Gdy szkoły takie powstaną przy parafiach łatwiej będzie zreformować w podobnym duchu dzisiejsze szkoły świeckie.

Nie skończylibyśmy, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie objawy reakcji w Rosji dzisiejszej. Na tem czarnem tle trudno o jakieś punkta jaśniejsze.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. września.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz w przejeździe do Warszawy bawił przez wczoraj w Krakowie i odjechał wieczornym pociągiem. — P. Jan Galasiewicz, art. dram. teatrów warszawskich i autor sztuk ludowych, bawi w Krakowie. — P. Antonina Hofmanowa, artystka teatru krakowskiego, wyjechała do Warszawy na występy.

Kalendarz. Środa (17.): Lamberta b. Wschód słońca o godz. 5. min. 46, zachód o godz. 6. min. 2.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słonki, cietrzewie i głuszce; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września: na zające.

Dla wdowy po żołnierzu polskim otrzymaliśmy od p. L. 1 złr.

W sprawie reformy lwowskiego zakonu OO. Dominikanów mamy dziś do zaznaczenia szczegół fatalny, który niewątpliwie wcale nie powiększy zastępu ludzi, zapatrujących się chłodno i objektywnie na misję delegata rzymskiego, ks. Tomasza Anselmi, lecz przeciwnie i tych wszystkich stanowczo przeciw tej misji usposobić musi. Oto wbrew oczekiwaniom ogólnym, wbrew dodamy nawet interesowi zakonu, zesłano do Lwowa na przeora zakonnika — Niemca, ks. Conrada, a prokuratorem majątków klasztornych ustanowiono również szczerego Niemca z Gracu, ks. Heindla. W ogóle na 12 nowoprzybyłych temi dniami mnichów, spotyka się ledwie kilku choćby z słowiańskiemi nazwiskami. Reszta czystej krwi cudzoziemcy! Owoż, jak za pierwszym razem, zabierając głos w tej sprawie, tak i dziś powtarzamy, że wszelkie mięszanie się ludzi niepowołanych w duchowne reformy zakonu uważamy za rzecz, co najmniej nietaktowną; natomiast głośne dopominanie się o lepszą, niż dotychczas, administrację bogatych funduszów zakonnych, poczytujemy za obowiązek obywatelski, wskazany zarówno interesem samego zakonu, jak i dobytku krajowego, którego częścią integralną są niezaprzeczenie wszelkie dotacje, tak dobrze kościelne, jak świeckie. Atoli równocześnie z całą siłą i stanowczością wystąpić i zwrócić się musimy przeciw wynaradawianiu klasztoru, fundowanego ongi polskiem mieniem i karmiącego się długie wieki chlebem polskim, a które to wynarodowienie stałoby się tylko kwestją czasu, gdyby najważniejsze funkcje administracyjne w klasztorze lwowskim, przeszły w samowolne ręce mnichów cudzoziemców, nie oglądających się oczywiście na opinję kraju. — Zbytecznem byłoby dowodzić, że obostrzenie reguł klasztornych i powściągnięcie zbyt może pofolgowanych cugli życia zakonnego, powinno się obejść wyśmienicie bez gromadnej inwazji cudzoziemców. Czyż wśród tak licznego kleru zakonnego w kraju naszym, nie ma ludzi z głową, duchem i sercem kapłańskiem, którzy zasługując na zupełne zaufanie generalatu rzymskiego, podjęliby z dobrym skutkiem dzieło reformy lwowskich mnichów?

Spodziewamy się, że przewiel. konsystorze nasze, które głównie wywołały kwestję tej reformy, wystąpią dziś energicznie i założą swoje *veto* tam, gdzie należy, przeciw jakiemukolwiek cudzoziemczeniu klasztorów krajowych.

Filja urzędu telegraficznego, mieszcząca się dotychczas w kamienicy narożnej obok kamienicy W[illegible]rnera, przy ulicy Czarneckiego, została przeniesioną do nowego gmachu Namiestnictwa.

Świętokradztwo. W nocy z dnia 8. na 9. bm. wkradł się złodziej przez piwnicę do kościoła paraf. w Jaryczowie, porozbijał wszystkie zamki, rozbił skarbonkę, w której było 7 do 8 złr., i zabrał relikwiarz w formie monstrancji z relikwią drzewa Krzyża św., która była wyzłocona.

---

pan Bóg mi przebaczy, zwłaszcza, że według głębokiego mojego przekonania, nie należy on do śmiertelnych. Siedzimy tu, chyba na to, żeby jeść, pić, próżnować i dla rozrywki kłócić się czasem z sobą, gdy przeciwnie na świecie moglibyśmy żyć stokroć pożyteczniej. Im mniej więc takich próżniaków, tem lepiej dla świata, który jest przecie tworem Boga.

Młody człowiek okiem zdumionem wodził to po twarzy mówiącego, to po białych ścianach sali, jakby się chciał upewnić, że nie śni.

— Jeśli ojciec dobrodziej takie ma przekonania — po chwili przemówił — to czemu sam do klasztoru wstąpił?

— Czemu, czemu... bom był tak samo niedoświadczony, jak i ty, mój chłopcze. Miałem piękny majątek w Królestwie, straciłem go... Gdy przyszła rewolucja, poszedłem bić się, a kiedy z wszystkich naszych nadziei gruzy zostały, czas jakiś tułałem się po świecie... Nakoniec wierząc, że nic już ze mnie nie będzie, że narodowi memu więcej na nic się nie przydam, poszedłem klepać pacierze. Wszelako wkrótce spostrzegłem, żem się mylił. Ledwiem złożył śluby, dowiedziałem się, że biedna nasza ojczyzna mogłaby mnie jeszcze potrzebować, i mieć ze mnie pożytek... Szkoda więc, szkoda! — głucho dodał, a potem jeszcze ciszej szepnął: — Co się jednak przewlecze, nie uciecze... Nie wolno mi jej służyć szablą, potrafię ją bronić krzyżem. Ale powiedz mi, Stanisławie, dobrym ty jesteś Polakiem?

Młodzieniec zerwał się ze stołka.

— Czym dobrym Polakiem, ojcze? — zawołał porywczo z okiem roziskrzonem. — Raczej mnie zapytaj, czy w sercu mojem jest potężniejsze uczucie nad miłość dla tej biednej rodzicielki naszej, która powinna być naszem marzeniem, życiem całem, naszym ideałem?! Kocham ojca, braci, siostry, nieboszczkę moją matkę kochałem bez granic, na ziemi jest jeszcze jedna istota, ojcze, o której wciąż myślę, którą uwielbiam, ale mimo to czuję, że dla ojczyzny, dla jej dobra, dla jej zbawienia, bez namysłu wyrzekłbym się wszystkich tych miłości, i bez skargi ofiarowałbym się na jej ołtarzu!... O! wierz mi, ojcze, jeśli marzę o czem, to o poświęceniu się dla kraju, aby był niepodległy, wolny i szczęśliwy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mianowania. Presydjum lwowskiego wyższego sądu krajowego nadało kanceliście sądu krajowego we Lwowie, Maciejowi Korczyńskiemu, posadę oficjała wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Jana Tatarę w Piekarach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Liszkach: nauczycielkę Rozalję Szewczykównę w Modlnicy, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Modlnicy i nauczycielkę Marję Stańkowską w Weryni, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Weryni.

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza, że stacja telegrafu w Truskawcu, otwarta przez czas sezonu kąpielowego, zostaje z dniem dzisiejszym zamkniętą.

Harmonja. Podczas kadencji sejmowej muzyka „Harmonji" przygrywać będzie raz w tygodniu przed gmachem sejmowym. W tym tygodniu grać będzie jutro we środę o godz. 5 po południu, pod kierownictwem p. Pistla.

Targowica rybna przeniesioną zostanie niebawem na miejsce poprzedniej rzeźni, tam gdzie niedawno zasklepiono Pełtew. Dotychczasowa targowica przemienioną będzie w roku przyszłym na plantację.

Krasiczyńskie wyroby z żelaza. W magazynie pp. Seyfartha i Dydyńskiego znajduje się jedyny dotąd we Lwowie skład krasiczyńskich wyrobów z żelaza, jako to: misternie okutych kasetek z zamkami własnego pomysłu, lichtarzy z ornamentyką z giętego żelaza o wdzięcznie zaokrąglonym i poprawnie wykonanym rysunku, zbytkowych wyrobów do kominków, pieców itp. Mieliśmy sposobność oglądać te nowe okazy rękodzielnictwa i przemysłu krajowego i znaleźliśmy, że w wykonaniu nie ustępują one w niczem tego rodzaju produktom zagranicznym.

Wypadki. Koń sadownika Hryńka Sokołowskiego z Kulikowa, stojąc z wozem bez dozoru na placu Strzeleckim, ukąsił w ucho przechodzącego ucznia Mikołaja Kochanowskiego. — Skutkiem nieostrożnej jazdy dorożkarza nr. 231 na ulicy Żółkiewskiej, została Katarzyna Kowal dyszlem w plecy potrąconą, nie doznała jednak żadnego uszkodzenia. — Antoni Jergen z Sygniówki przejechał 3-letniego Izraela Pordesa, na ulicy Słonecznej, i uszkodził go znacznie. — Tomasz Kaczura, zataczając się w pijanym stanie na torze tramwajowym na ulicy Karola Ludwika, został przez tramwaj przejechany, przyczem doznał ciężkiego uszkodzenia. Odwieziono go do szpitala.— Stanisław Rysiew cz. 10 letni chłopak, wszedłszy z drugiemi dziećmi na rusztowanie przy budowli pod l. 8 przy ulicy Kurnickiej, spadł i złamał nogę. — Ewa Klein, cierpiąca obłąkanie, wyskoczyła przez parterowe okno w nocnej porze z swego mieszkania przy ulicy Krakowskiej, lecz nie poniosła żadnego uszkodzenia. Pojmano ją i oddano na obserwację do powsz. szpitala. — Jan Dzerowski, syn tercjana szkoły realnej, został przez psa niewiadomego właściciela na ulicy w nogę ukąszony. Psa schwytano i oddano celem obserwacji do rakarza.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 15. września. Skradziono kilka wieńców roboty paciorkowej z grobów na cmentarzu Łyczakowskim, panu K. srebrną cukiernicę i grawirowane szczypczyki do cukru wart. 86 złr., a pani M. S. srebrny zegarek wart. 8 złr. i relikwiarz z relikwią drzewa krzyża św. i podpisem „Lucas Archiepiscopus". — Zgubiono kartki zastawne l. 1968 i 83167 — Znaleziono kartkę zast. l. 4687 i notatkę z napisem „Agenda". — Zakwestjonowano złoty sygnet znacz. K. B., kartkę zast. banku rusk. i 2 ruszty do pieców — Zbłąkanego chłopczyka 5-letniego Franciszka Chodzickiego oddano do komis. śródmieścia — Jakaś imość w kapeluszu i szalu, jawiąca się z małym chłopczykiem w sklepach, eskamotuje suknie przy wybieraniu takowych dla swego malca.

Kraków 15. września. Komitet zakupna obrazu Matejki dla Muzeum narodowego otrzymał przedłużenie pozwolenia na loterję do 10. lipca 1885. Do wniosku wydziału filozoficznego, aby na uniwersytecie Jagiellońskim utworzono było semi-narjum przy katedrze literatury niemieckiej, minister stwo nie przychyliło się z powodu braku funduszów. — W wyścigach [illegible] wczoraj na gruntach Mogiły przez [illegible] pułk ułanów, odnieśli zwycięstwo podporucznicy: ks. Schwarzenberg, hr. Koziebrodski, Brosz i Tadeusz Kossak. Ostatni dwaj z powodu, że zapomnieli dopełnić przepisów co do wagi, zostali od nagrody [illegible].

Ze Zgorzelic donosi *Gazeta Górnośląska:* Nie dawno odbyła się tu aukcja, sprzedawano meble po pewnym księdzu, gdzie także pewnemu stolarzowi dostało się kilka sprzętów. Przy rozbieraniu kupionej skrzynki znalazł w drugie dno, pod którem znalazł wielką ilość papierów wartościowych, kilka tysięcy marek. Stolarz, jako człowiek uczciwy, doniósł o tem właścicielowi mebli, który go hojnie za to odsie-[illegible].

Jezierzany 11. września. Miasteczko nasze wraz z okolicznemi wioskami, znajduje się w bardzo przykrem położeniu z powodu komunikacji. Bagna i przepaście podczas słotnych wiosen i jesieni, są nie do przebycia, a trudno doczekać się drogi krajowej, którą już od kilkunastu lat, niby budować mają. Mieszkańcy tej okolicy budowali własnym kosztem i pracą drogę krajową czortkowską, skalską, także skalsko-zaleszczycką i mimo długoletnich i licznych zażaleń nie mogą się doczekać, aby i o nich pamiętano. [illegible] budowę kolei Transwersalnej Stanisławów-Husiatyn ma być w roku b. ukończoną, a o budowie drogi z Borszczowa do Jezierzan dotychczas ani słychu. Wprawdzie wniósł Wydział kraj. projekt budowy drogi w dalszym ciągu z Jezierzan do Kolendziana, ale i to trafia na trudności, gdyż [illegible] aby droga ta była poprowadzoną na Ułaszkowce, Jagielnicy do Czortkowa, o 12 kilometrów dalej jak do Kolendziana, w kierunku dworca kolejowego w Hadyńkowcach, do którego to dworca cały handel ze wschodnio-południowej części kraju ma przypaść. Gdyby więc drogę budowano na Jagielnicę, a nie na Kolendziany, byliby mieszkańcy [illegible] niezmiernie pokrzywdzeni, nie chcąc bowiem tracić na czasie, byliby zmuszeni [illegible] drogami swe produkta handlowe do dworca kolejowego w Hadyńkowcach transportować, [illegible] Jezierzan na Jagielnicę [illegible] przez Wydział kraj. [illegible] drogi z Jezierzan do Kolendzian.

Wierzyciele Sary Bernhardt. Jak donosi *Figaro*, pani Sara Bernhardt zwołała na dzień 3. bm. „walne zgromadzenie" swoich wierzycieli do domu swojego przy Avenue de Villard. Jeden z przyjaciół znakomitej artystki przedstawił zgromadzonym jasno i wyraźnie położenie finansowe tejże i proponował im ugodę, według której artystka obowiązała się odstąpić na ich rzecz po 300 franków z tysiąca, jaki za każdy występ swój w teatrze Porte Saint Martin pobiera, na tak długo, dopóki wszystkie jej długi nie będą umorzone. Wszyscy obecni wierzyciele bez wyjątku i zastrzeżenia przyjęli ugodę na takich warunkach.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 16. września: „Carmen." opera w 4 aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Halevy, muzyka Jerzego Bizet'a.

Program lwowskiej szkoły politechnicznej na r. 1884—5 wyszedł już z druku i można go nabyć za 30 ct. u odźwiernego w gmachu głównym tej szkoły.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych podaje do wiadomości, iż zakupno obrazów do losowania z wystawy tegorocznej odbędzie się dnia 27. b. m., i uprasza szanownych członków jako też panów ajentów, którzy z wniesieniem należytości za akcje tegoroczne dotąd zalegają, aby należytości te bezzwłocznie, a na każdy sposób przed 25. b. m. nadesłali.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Posada oficjała kancelaryjnego w X. klasie rangi i kilka posad kancelistów w XI. klasie rangi jest do obsadzenia. Podania wnosić w ciągu 5 tygodni do krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Zakład zdrojowy w Krynicy poszukuje ogrodnika od 1. stycznia 1885. Podania wnosić do zarządu zdrojowego w Krynicy do 30. października 1884.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Szósty międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie otworzył dziś o godzinie 10¼ przed południem przewodniczący komisji targowej p. Bolesław Augustynowicz. W krótkiej przemowie powitalnej dał on wyraz nadziei, która zarówno ożywiała w swoim czasie pierwszego inicjatora tych targów, śp. Ludwika Skrzyńskiego, jak i dziś ożywia wszystkich członków komisji urządzającej, że mianowicie targi te przyczynią się z czasem do podniesienia naszego handlu rolniczego, a tem samem poprawią nasze stosunki ekonomiczne. Wprawdzie odezwały się głosy — wspomina p. Augustynowicz — nieprzychylne tej instytucji i odmawiające jej praktycznego znaczenia, z tem wszystkiem jednak komisja nie traci nadziei, że dodatnie rezultaty targu tak obecnie, jak i w przyszłości, rozproszą wszelki pesymizm i uprzedzenie. Że w 5 latach poprzednich nie jeden z uczestników targu rozczarował się, nie mogąc zrealizować wszystkich nadziei swoich, do tej nowej instytucji przywiązywanych, to, zdaniem mowcy, nie było winą ani komisji, ani instytucji samej. Zawiniło jedynie błędne obrachowanie się owych zawiedzionych. — Wystawa chmielu, połączona w tym roku z targiem, okazuje dowodnie, że uprawa tej rośliny ma w kraju naszym przyszłość niepospolitą. Dziś już produkuje Galicja przeszło 4000 cetnarów metrycznych chmielu na 160 morgach roli, i jest uzasadniona nadzieja, że w krótkim czasie wyrobimy sobie dla eksportu chmielu własną firmę naszą, a nie będziemy się posługiwać, jak dotychczas, pokrywą obcą. Jury dla wystawy tej już ukonstytuowana. Wynik jej sądu będzie jutro ogłoszony.

Ze strony rządu przemówił kilka słów radca Namiestnictwa p. Mandyczewski, zapewniając, że rząd z całą gotowością popiera zawsze usiłowania, zmierzające do poprawy ekonomicznych i handlowych stosunków Galicji.

Do godziny 11tej było na sali około 400 uczestników targu. Obecni byli JEksc. hr. Alfred Potocki i p. namiestnik JE. Zaleski. Wśród ogółu uczestników przeważa — sądząc na oko w stosunku liczebnym 10 : 1 — gros kupców i pośredników żydowskich. Próbki zboża nadesłało do wczoraj włącznie 127 producentów krajowych i zagranicznych. Tych ostatnich 23. Chmiel wystawiło w przyległym do sali ratuszowej pokoju trzydziestu kilku właścicieli chmielarni galicyjskich. Między innymi: hr. Alfred Potocki, ks. Adam Sapieha, p. E. Torosiewicz, J. Borowski, hr. Zamojska, Bol. Wierzchlejski, J. Gizowski itd.

Do godzinie 2. z południa zawarto dziś następujące transakcje: Pszenicy sprzedano 12 wagonów po cenie 7·50 i 7·85 za 100 klgr. (z Sokala i Jezupola); Żyta 1 wagon po 6·50 (Jezupol); Jęczmienia 9 wagonów po 6·25 do 8 złr. (Złoczów i Przeworsk); Owsa 4 wagony po 6·50 (loco Lwów); Rzepaku 8 wagonów po 11·25 do 11·30 (Tarnopol); Rzyju 1 wagon po 9·30 (loco Lwów); Okowity 100 wiader po 14·52½; Chmielu 10 cetnarów metrycznych a 60 złr. Ogółem brało w dzisiejszym targu udział około 700 osób.

Ruch na kolei żelaznej Karola Ludwika zwiększył się w ubiegłym tygodniu o 20.000 cetnarów metrycznych, głównie w skutek wywozu jaj i bydła. Wywóz zboża i przywóz węgla kamiennego był słaby. Ogółem przywieziono: Zboża i nasion strączkowych 20.000 c. m., mąki i krup 3500 c. m., nasion olejnych 1200 c. m., materjału budowlanego 6500 c. m., nafty i wosku ziemnego 8000 c. m., spirytusu 1000 c. m., jaj 5500 c. m., soli 1500 c. m., kości 1000 c. m., spodium 450 c. m., wełny 1800 c. m., różnych innych produktów 15.000 c. m. Przywóz węgla wynosił 1000 c. m. Bydła wywieziono sztuk 22 386, a mianowicie 3739 nierogacizny, 17 926 owiec, 492 wołów, 29 koni. W przyszłym tygodniu spodziewają się większych transportów zboża z Rosji.

Cholera.

Rzym 16. września. (*Urzęd.*). Wczoraj było we Włoszech 750 wypadków cholery, z których 422 zakończyło się śmiercią. Z tych przypada na Neapol 643 wypadków choroby, a 371 śmiertelnych. W Rzymie nie było wypadku cholery.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. września.

Stowarzyszenie robotników „Wahrheit" w Wiedniu odbyło zgromadzenie, na którem jednomyślnie przyjęto rezolucję potępiającą uchwały wiecu przemysłowców jako reakcyjne, przejęte sobkostwem i duchem kastowym a dla robotników szkodliwym. Mowcy podnosili, że robotnicy nierównie więcej uwzględnienia i korzyści znajdują w fabrykach, niż u majstrów i zapowiadali zupełny upadek drobnych rękodzieł, jeżeli t. z. samoistni przemysłowcy nie zmienią swojego postępowania.

W sejmie styryjskim posłowie słoweńscy mają zamiar zażądać, ażeby protokoły posiedzeń przekładane były na język słoweński. Zamierzają także przy obradach przemawiać po słoweńsku.

Z pism zagranicznych poświęca berlińska *Nat. Ztg.* zjazdowi trójcesarskiemu dłuższy artykuł. Rzeczony organ nie wierzy, by ostrze zjazdu zwrócone było przeciw Anglii; system bowiem pokojowy w Europie nie dałby się przeprowadzić, gdyby Anglię pchnięto na drogę przeciwną. Tylko wtedy, jeśli umowa trzech mocarstw nie jest przeciwną równouprawnieniu wszystkich narodowości, można stworzyć rzeczywiście trwałe stosunki. Berliński korespondent londyńskich *Times* sądzi że obrady trzech kanclerzy będą o wiele ważniejsze, aniżeli spotkanie cesarzy. „W Berlinie panuje — pisze korespondent — powszechne przekonanie, że konferencja odnowi dawny związek trójcesarski, którego węzły, wskutek wojny turecko-rosyjskiej, cokolwiek się zwolniły i że równocześnie da kanclerzom sposobność do omówienia środków przeciw anarchistom, co, jak wiadomo, ks. Bismarkowi leży bardzo na sercu." — Charakterystycznem jest zachowanie się Francji wobec zjazdu. Ciekawą, choć bardzo nieprawdopodobną, jest pogłoska, podana przez *Journal de Débats*, że p. Jules Ferry odwidził podczas feryj parlamentarnych ks Bismarka w Friedrichsruhe. Bardziej do prawdy podobną jest wiadomość paryska w kilku pismach niemieckich, że Ferry zdecydowany jest odłożyć wszelkie swoje rezolucje co do wewnętrznej i zewnętrznej polityki do czasu ukończenia zjazdu. Ferry chce iść ręka w rękę z mocarstwami środkowej Europy, by, pewny ich moralnego poparcia, większe mógł rozwinąć siły na dalekim Wschodzie — w Chinach i na Madagaskarze.

Z Pesztu donoszą, że obiega tam pogłoska, iż frakcja antysemicka, po otwarciu Sejmu, zamierza uczynić wniosek o postawienie ministerswa w stan oskarżenia, pod zarzutem rujnowania kraju.

Pester Lloyd broni p. Tiszę przeciw przypuszczeniu jakoby wyjątkowe środki represyjne, które zapowiadał w mowie swojej w Wielkim Waraździnie przeciw narodowcom antisemitom i socjalistom, były w związku z polityką świętego przymierza, dla której węgierski prezydent ministrów dał się pozyskać hr. Kalnoky'emu. Oto już przed trzema laty była mowa o tem, ażeby wykroczenia prasowe przeciw czci osobistej, wyjąć z pod kompetencji sądów przysięgłych, a więc jak twierdzi *Pester Lloyd*, nie dopiero moskiewskie wpływy skłoniły p. Tiszę do zgodzenia się na środki wyjątkowe. Organ węgierski dopuszcza się tu niepospolitego bałamuctwa, bo prywatne sprawy o obrazę honoru nie mają przecież nic wspólnego ze środkami represyjnemi przeciw narodowcom, antysemitom i socjalistom, a o p. Tiszy powiedzieć można „qui sexcuse s'accuse".

Z końcem tego tygodnia mają się rozpocząć w Budapeszcie obrady nad wspólnym budżetem monarchji i w tym celu uda się tam kilku ministrów przedlitawskich.

Ludwik Tisza, brat ministra, miał do wyborców swoich w Szegedynie mowę w duchu wiernego trzymania się dualizmu, jako najlepiej zabezpieczającego interesa Węgier. Mowa ta uważana jest jako zapowiedź polityki, jakiej trzymać się będzie stronnictwo rządowe przy zbliżających się układach cłowych i akcyzowych z Austrją.

Wyjazd króla Milana z Wiednia do Gleichenbergu nastąpił onegdaj rano. Ponieważ urzędowe pożegnanie było zakazane, przybyło tylko kilka osób na dworzec kolejowy. Król pożegnał serdecznie oficerów przydzielonych mu do pełnienia służby, tudzież posła serbskiego. Szczupła garstka studentów serbskich pożegnała króla okrzykami: „Żiwio!"

Jenerał Hurko otrzymał order Aleksandra Newskiego. Oberpolicmajster Warszawy Tołstoj otrzymał najwyższe podziękowanie za porządek wzorowy podczas pobytu carstwa.

Wizyta, którą kardynał arcybiskup neapolitański Sanfelice złożył królowi Humbertowi, nastąpić miała w skutek wskazówki z Watykanu i jest aktem uznania dla prawdziwie bohaterskiego zachowania się króla w obec epidemii.

Galignani's Messenger (pismo angielskie wychodzące w Paryżu) donosi, że niemiecki następca tronu zmuszony był zmienić rutę swojej podróży po Bawarji, z powodu, iż policja doniosła o zamierzonym zamachu na jego życie.

Nie tylko dziennik turecki *Osmanli*, jak to podaje korespondent *N. fr. Presse*, ale także i *Tarik*, widocznie na komendę wystąpiły w Stambule z ostrzeżeniem i rewelacjami o machinacjach rosyjskich na górze Athos. Poseł rosyjski odbywa tam często podróże, gdyż Rosja osadza tam nowy klasztor rosyjskich czerńców. Otóż pokazało się, że Rosja buduje tam nie tylko klasztor, ale nadto liczne gospodarskie dla klasztoru budynki, a wszystkie są raczej koszarami, wieżami obronnemi i w ogóle fortyfikacjami, które są wznoszone na punktach z doskonałą znajomością strategji wybranych. Nabyli też nowi mnisi rozmaite miejscowości, między niemi takie, w których mogą być obronne forty założone. Na inne greckie klasztory wywierany jest nacisk w tym kierunku, ażeby się łączyły z rosyjskiemi, żeby tworzyły z niemi jeden ufortyfikowany obóz i przechowywały jedną armją; mnichami bowiem mają być oficerowie i żołnierze. Brzmi to wszystko legendowo, jednak pojawia się w formie wyraźnej, z dokładnemi szczegółami, a znana wytrwałość i zręczność polityki rosyjskiej, każe wierzyć tym tureckim głosom boleści.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 16. września. Do Ministerstwa spraw zagranicznych nadeszło z Rzymu zawiadomienie, że Kurja zgadza się w zasadzie na ustanowienie gr. kat. biskupstwa w Stanisławowie.

Telegramy biura koresp.

Skierniewice 15. września. Po powitaniu członków rodziny carskiej, podał cesarz Franciszek Józef rękę Giersowi, Łobanowowi i jenerałowi Paniutynowi, od którego odebrał raport pułkowy, poczem po prawej ręce cara przeszedł front kompanii honorowej. Równocześnie powitał serdecznie hr. Kalnoky, który w malowniczym mundurze huzarskim powszechną zwracał na siebie uwagę, Giersa i Łobanowa. W czasie przedstawienia przez cara świty rosyjskiej cesarzowi Franciszkowi Józefowi, rozwinął tenże cały właściwy mu urok, podawał każdemu z przedstawionych rękę i rozmawiał przez dłuższy czas z Werderem, Hurką, Czerewinem, Woroncow-Daszkowem i innymi.

Potem przedstawiał cesarz Franciszek Józef swoją świtę carowi, który także z całą uprzejmością witał przedstawionych sobie, podając każdemu rękę. Następnie po przedstawieniu carowej dam ze strony cesarza Franciszka Józefa, opuścili dostojni goście peron i udali się do zamku. W pysznym powozie, ciągnionym czterema szpakami izabelowej maści jechał cesarz Franciszek Józef z carową; w drugim car Aleksander z wielką księżną Marją Pawłowną, wielcy książęta Włodzimierz i następca tronu z księciem Jerzym i wielkiem księciem Michałem Petrowiczem. Wkrótce po przywitaniu weszła na dworzec honorowa kompania 8 go pułku gwardyjskiego, którego właścicielem jest cesarz Wilhelm, przy dźwiękach melodji *Wacht am Rein*.

Zebrani witali dostojnych gości okrzykami „hura!" i hymnem „Boże caria chrani." Car ubrany w uniform pruski, był udekorowany wstęgą czarnego orła, następca tronu był w tym samym uniformie z tąż samą wstęgą. Również i wielcy książęta pojawili się w uniformach swych pruskich pułków. Cesarz Franciszek Józef ubrany był w pruski uniform jeneralski z wstęgą czarnego orła. Tęż samą dekorację przywdziali Giers i Kalnoky. O godz. 4 nadszedł pociąg. Ponieważ wagon salonowy nie zatrzymał się wprost przed peronem, więc car z córką i cesarz Franciszek Józef pospieszyli kilka kroków na spotkanie cesarza niemieckiego. Cesarz Wilhelm ubrany był w rosyjski mundur z wstęgą orderu św. Jędrzeja i orderem św. Jerzego.

Lekko wyskoczył z wagonu, powitany dźwiękami marszu *Hohenfriedberg „Heil dir im Siegeskranz."* Car odkrył głowę, a monarchowie uścisnęli się po trzykroć. Cesarz Wilhelm ucałował rękę carowej, poczem powitał serdecznie Pawłównę, swoją wnuczkę, z domu Meklemburskiego. Następnie przywitali się cesarze austrjacki i niemiecki, ściskając się po trzykroć! Tuż za cesarzem Wilhelmem postępował ks. Bismark z hr. Kalnokym. Po obustronnem przedstawieniu świty udali się wszyscy do zamku: w pierwszym powozie cesarz Wilhelm z carową, w drugim cesarz Franciszek Józef z carem, w trzecim i czwartym w.książęta z Bismarkiem i jego synami Herbertem i Wilhelmem.

Pyszna pogoda sprzyjała tym nader ponętnym uroczystościom powitalnym. Carowa miała suknię koloru blado „saumon" w drobniutkie kratki, stanik jasno błękitny z koronkami, takiż sam kapelusz z pączkami róż „thée" i tegoż samego koloru parasolkę. W. księżna miała toaletę koloru „chamois" w podłużne czerwone paski, przeplatane plecionkami kwiatów; wstawka na plecach koloru poziomkowego, „tablier crême" ubrany koronkami.

Wzniosły widok przedstawiała grupa trzech władców najpotężniejszych monarchij lądu stałego. Obecni fotografowie uwiecznili historyczną tę scenę.

Skierniewice 15. września (w nocy). Carewicz i w. ks. Jerzy odjechali już do Petersburga; nie mieli bowiem dłuższego urlopu, a pozwolenie na ich współudział w uroczystościach powitalnych było tylko aktem szczególniejszej łaski carskiej. O 7. godzinie zastawiono obiad dworski na dworcu kolejowym, przeznaczonym osobno dla zamku. Około 100 osób było zaproszonych. Cesarz Wilhelm prowadził pod ramię carowę, za nimi po stępywał Franciszek Józef, a w końcu car w uniformie astrjackiego pułkownika. Wielcy książęta Włodzimierz i Mikołaj byli także w mundurach austrjackich. Stół był nakryty w podkowę i nader gustownie ubrany. W pobocznych salach były także nakryte stoły.

Carowa zajęła środkowe miejsce; po jej prawej ręce siedział cesarz Franciszek Józef, po lewej cesarz Wilhelm, a za nimi damy dworskie. Cesarzowie byli w uniformach rosyjskich. Naprzeciw carowej siedział car, po jego prawej ręce w. ks. Marja Pawłówna, a przy niej ks. Bismark; po lewej ks. Koczubej, a obok niej hr. Kalnoky. Bismark miał na sobie mundur pruskich kirasjerów, Kalnoky austrjackich huzarów.

Toastów nie wznoszono, jeno za inicjatywą cesarza Wilhelma, uderzali monarchowie pomiędzy sobą w kielichy wśród odgłosu muzyk wojskowych z pułków cesarza Franciszka Józefa i Wilhelma, przygrywających na przemian. Jutro odbędzie się mały obiad w zamku skierniewickim. Cesarz Franciszek Józef odjedzie we środę.

Wiedeń 16. września. Sejm niższo- i górno-austrjacki otwarto wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć monarchy. Sejm niższo-austrjacki postanowił na wniosek marszałka krajowe o wyrazić baronowi Felderowi przy uroczystości jego siedmdziesięcioletnich urodzin sympatje i życzenia Sejmu. W Sejmie górno-austrjackim powiedział marszałek krajowy prałat Achleuthner w swojej mowie powitalnej, że nie jest mężem pióra ani walki, ale mężem pokoju i że wstąpił do Sejmu nie na to, by współzawodniczyć, ale na to, by współkochać. (Powszechne oklaski.)

Praga 16. września. Sejm uchwalił wszystkimi głosami przeciw głosom lewicy przekazać wybór Claudis'a w Budziejowicach komisji do gruntownego zbadania. Schmeykal wniósł imieniem Wydziału krajowego uznanie wyboru.

Paryż 16. września. Według dziennika *National* popłynął admirał Courbet na Północ, aby jako podstawę operacyj zająć dwa ważne punkta w pobliżu Pekinu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 15. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 267·— do 270·—, Kolei Lwow-Czern.-Jassy 189 75 do 193·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91 40 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86 90 do 87·90, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99 15 do 100·15, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 56·— do 58·—, Ogólno roln. kredyt zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 -·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·25 do 101·2-, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97 75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19 25. Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74. Dukat cesarski 5·67 do 5·77, Napoleondor 9·64 do 9·74, Pół-imperjał rosyjski 9·92 do 10·02, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·35 do 60·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 16. września godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 298·50, Anglo-Austr. 105·25, Akcje banku Union 90·25, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 148·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—. Napoleondor 9·68, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 15. września godz. 1 min. 37. Akcje alp. tow. górn. 54·75, Węg. akcje kredyt. 294·—, Akcje anglo-austr. 105·25 Akcje banku Union 90·25, Akcje Karola Ludwika 268·—, Akcje kolei północnej 239·— Akcje kolei południowej 148·10, Akcje kolei Alföldzkiej 177·75, Akcje Staatsbahn 302·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 190·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·25, Wiedeńskie losy 124·80 Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—. Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 100·—. Losy regulacji Cisy 115·80. Losy tureckie 20·75. Węgierska renta 92·70, Akcje banku związkowego 103·75. Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾. Węgierskie losy 114·75. Marek niemiecki 59·50 Usposobienie: stałe

Berlin d. 15. września godzina 5 min. 20. Rosyjskie banknoty 207·—, Akcje kredytowe 502·—. Lombardy 250·, Galicyjskie 112·60, Kolei rumuńskiej 60·—. Austrjackie banknoty 167·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·—.

Wiedeń d. 15. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·75, w srebrze 81 75. Renta w złocie 104·90, 5% austr. renta marcowa 95 80, Akcje banku wiedeńskiego 849·—, kredytowego 298 50. Londyn 121·65. Srebro —·—, Napoleondor 9·63. Dukat cesarski 5·78. 100 marek niemieckich 59·65

Telegramy zbożowe z d. 15. września. Wiedeń: Pszenica 8·—, do 9·10 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 38·— do 38·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·79 do 7·81 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·³/₈ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 147·50 m., żyto —·— m. spirytus loco 49·— m. olej rzepakowy 52·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 42·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 16 września: 14·— do 14·25. Brema: 7·75 do —·—. Hamburg: 7 80, na lipiec 7·75 na sierpień-grudzień 7·90. Antwerpja: na lipiec 19¼, Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa d. 16. września.

HOTEL ŻORŻA. T. Wysocki z Uwina, A. Leszczyński z Zabłocia, W. Ustrzycki z Czelatycz, J. Gizowski z Mokrzan, W. Jarantowski z Twierdzy W. Lublin z Brodów, A. Noel z Komarna.

HOTEL LAZARUSA. C. Goldman z Genewy, E. Eibler z Bawarji, H. Perlberger z Wieliczki, L. Feuer z Przemyśla, J. Herzik z Sanoka, S. Weintraub ze Stanisławowa, D. Brennholz z Tarnopola, S. Grünfeld z Kopyczyniec, M. Rosenstock z Rozdołu, R. Wiesel z Podwołoczysk.

Doniesienie lekarskie.

W skutek rozporządzenia ś. p. Dr. Kaczkowskiego, szanownego mojego kolegi i przyjaciela starego, oddane mi zostały przez syna i spadkobiercę Wgo pana Emanuela Kaczkowskiego, wszystkie protokoła i katalogi pacjentów Jego od roku 1860 do 1884 na moje ręce jako własność.

O tym fakcie czuję się obowiązanym Szanownych zwolenników homeopatji i pacjentów ś. p. Dr. Kaczkowskiego na prowincji zawiadomić, z uwagą, że z tą samą znajomością rzeczy po nim wszystkie dosłane mi polecenia lekarskie załatwiać nie omieszkam.

Med. Dr. Stefan de Kéler,
lekarz homeopata, ulica Łyczakowska l. 10.

FORTEPIANY.

Do głównego składu fortepianów i pianin

L. MARKA

nadeszły nowe transporta instrumentów najnowszej konstrukcji przez właściciela osobiście wybranych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Gwarancja na 10 lat. Tamże największa wypożyczalnia.

Flance truskawek

tak zwanych wiedeńskich, najwcześniejszych, dobrych do smarzenia, są w znacznej ilości do sprzedania po 1 złr. 20 cnt. za 100 sztuk.

Zamówienia przyjmuje od 15. września do 15. października Zarząd dóbr **Derewnia** ostatnia poczta Żółkiew. 2424 3—3

Techniczny Zakład dostarczania posad

dla inżynierów, urzędników, majstrów, egzaminowanych dozorców, tudzież dla górników, hutników, maszynistów i robotników **w Ottakring** (bei Wien), **Hauptstrasse 45.** — Prospekta za przesłaniem marki pocztowej. 1285 5—0

Friedrich Bayer,
Inspektor der Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn in Wien, I. Elisabethstrasse 9.

OBWIESZCZENIE.

W Radymnie zawiązało się

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, które podejmuje się wykonania wszelkich wyrobów w skład powroźnictwa i sieciarstwa wchodzących, ręcząc za dokładne i trwałe wykonanie tychże po cenach umiarkowanych.

Stowarzyszenie poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności i przesyła na żądanie cenniki franko. 2436 1—3

Ks. Leon Pastor, dyrektor.

Realność

piętrowa, z kręgielnią, najkorzystniejsza dla szynkarza, na którą świeżo zaciągnięta została pożyczka Kasy oszczędności, jest **za małą dopłatą z wolnej ręki zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Szyjskiej l. 13.

Młody człowiek

posiadający gruntowny i nader ułatwiony sposób nauki początków gry na fortepianie (nawet dla dorosłych), życzyłby zatrudnić się dawaniem lekcyj po domach prywatnych lub na wsi, i prócz nadzoru nad dziećmi może się zająć rachunkowością lub być pomocnym przy gospodarstwie tak polnem jak i domowem według życzenia i umowy.

Bliższa wiadomość pod adresem: **J. W.** ulica Krakowska l. 20 III. piętro.

Przed fałszywemi „Siriuszami“
ostrzega się!

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole.
(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

2020 Kosztuje we Lwowie 50—
1 kilo złr. 1·50 1·60.
Na prowincji
4½ kilo zł. 7·70 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

EKSTRAKT ROŚLINNY

(Vegetabilien Extrakt)

Dr. SCHWAIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją, bezpośrednio u 2176 26—25

Dr. SCHWEIGERA w Wiedniu,
VIII., Laudeng. 29.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie i badeńskie

w koszykach po 4, 5 i 6 kilo najstaranniej opakowane rozsyłają

ST. MARKIEWICZ
w Rynku l. 42 i
SADŁOWSKI i MARKIEWICZ
w Rynku l. 23 we Lwowie.

DOM

z obszernym placem do budowy we Lwowie, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w sklepie Towarzystwa spożywczego ulica Blacharska l. 2.

We Wiedniu

zacna polska familia weźmie na stancję

1—2 studentów lub też panienki.

Bliższa wiadomość listownie albo ustnie VIII. Bez., Lerchenfelderstrasse 162 2. Stock. T. 24. E. M. 2426 2—2

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie,
poleca

KAWY
pod nazwiskiem

„SIRIUSZ“

we Lwowie polecanej.

1 kilo takiej kawy złr. 1·50, na prowincji 4½ kilo złr. 7·20, opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

Nauczycielka

z kwalifikacją, językiem francuskim i muzyką, życzy sobie umieścić się w domu prywatnym. Adres: **D. S.** Stanisławów l. 28.

MASŁO

świeże, niesolone, w paczkach 5-cio kilogramowych, wraz z opakowaniem franco, cena 5 złr. 50 cnt., rozsyła Zarząd dóbr Nowe Sioło koło Stryja. 2374 3—0

KAWA

w gwarantowanych najsmaczniejszych najlepszych gatunkach rozsyła jak wiadomo najtaniej i najlepiej

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu.

Rio, smaczna	5	klg. złr.	3·45
Santos, delikatna pożyw.	5	„	3·75
Cuba, niebiesko ziel. bryl.	5	„	4·40
Jawa, złocista wielkoziar.	5	„	4·70
Ceylon, plant. silna piękn.	5	„	4·90
Perłowa Ceylon, szczególnie się zalecająca	5	„	5·30
Menado, wyborna łagodna	5	„	5·40
Mocca, prawdz. arabska	5	„	6·30

Powyższe ceny liczą się za 5 klg. **wolne od porta bez cła za zaliczką.** Cenniki i prospekta **o patentowanych tabliczkach kawowych gratis i franco.**

W Instytucie naukowym wojskowym,

ulica Piekarska l. 21,

rozpoczęła się **KURS** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem **1. września b. r.** Instytut utrzymuje także pensjonat i przyjmuje uczniów uczęszczających do szkół średnich publicznych.

F. KOESTLICH,
dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny
2245 5.—7. po południu. 18—0

ALOJZY BIENKOWSKI,

znany nauczyciel, a od 20 lat tu zamieszkały, obecnie mieszka

w Rynku l. 37 na II. piętrze

poleca się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.



Zupełna wyprzedaż.

W fabryce maszyn rolniczych

P. & L. KRAUSA
(przedtem WYCHERA)
ulica Gródecka l. 47,

zostają z powodu spóźnionej pory i nagromadzonych zapasów **wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze po znacznie zniżonych cenach fabrycznych wyprzedane,** a P. T. gospodarzom trudniącym się rolnictwem, dana jest sposobność dobre i tanie maszyny rolnicze nabyć. Zarazem są tamże **różne narzędzia fabryczne,** niemniej też **narzędzia pomocnicze dla pp. ślusarzów, kowalów i t. p.** tanio do nabycia. 2447 1—0

Z wysokiem poważaniem

P. & L. KRAUS.

Hurtowny skład

WIN WĘGIERSKICH M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

Zakupując osobiście od 20tu lat w pierwszych magnackich winnicach, jako też mając własną winnicę na Węgrzech, polecam takowe jako wina naturalne, najzdrowsze, i wyborne w smaku, w beczkach oryginalnych od 130 do 135 litrów wina odstałego czystego bez lagru, beczka od złr. 50, 60, 70, 80, 100 do 400 złr.

Wina stołowe białe w butelkach, butelka po cnt. 40, 50, 60, 70, 80 i złr. 1.

Wina Tokajskie stare wytrawne lub przy słodyczy, butelka od złr. 1·50, 2. 3, 4, 5 do 6 złr.

Esencja Tokajska stara dla osób osłabionych, butelka od złr. 3, 4, 6 do 10 złr.

Oprócz tego pakowane w paczkach:

12	but. wina biał. Szamorodner Nr. I.		7·—
12	„ „ „ „	II.	9·—
12	„ „ Hegyaljaera wybornego		10·50
12	„ „ Książęcego		11·—
12	„ „ (Kiraly) Królewskie		12·50
12	„ czerwone Ofner Adelsberger		7·—
12	„ „ Buday		9·—
12	„ „ Egri		10·—

Arak i Rum prawdziwe z Jamajki.
Cognac francuski. 2438 1—6

KREM WOZELINOWY

niezawodny środek
na wszelkie plamy na twarzy.
Słoik 40 cnt.

20% kwas karbolowy 4½ kilograma netto z flaszką blaszanną i franko do każdej stacji pocztowej **2** złr. za nadesłaniem gotówki, lub **2** złr. **6** cnt. za zaliczką sprzedaje i rozsyła

DROGUERJA
pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi.

Władysław Dąbrowski,
2423 1—0 magister farmacji.

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,
profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager**, najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem“), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,
Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **P. Mikolascha, Zygm. Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena **1** złr. **25** cnt. w. a. 1006 23—0

Alabastrowo białą

najpiękniejszą i najtrwalszą farbę dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien i t. p. 2359 15—0

polecają

HÜBNER i HANKE Lwów.

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

poleca:

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający, i odwietrzający powietrze używany w biórach, korytarzach do skrapiania sukień itp. Flakon 50 ct.

Kadzidłoantimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach, używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.

Torciczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25, w Krakowie Sukiennice l. 20, oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika; w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego; w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w Droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie w aptece p. Macury; w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza; w Samborze w aptece p. Maresza; w Kołomyi w aptece p. Stenzla. 2001 11—0

Wyroby z żelaza galanteryjne z Krasiczyna

kasety, lichtarze, lampy przed obrazy, łopatki, szczypce, haczki i t. p. 2444 1—2

w stylu staroniemieckim

otrzymał na skład główny

SEYFARTH & DYDYŃSKI

we Lwowie, przy placu Marjackim.

Wszelkie zamówienia przyjmujemy.

Sukna na męskie i damskie ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu **3·10 metrów na jeden garnitur.**

Za złr.	4·96	w. a.	z dobrej wełny owczej;
„ „	8·—	„ „	z lepszej wełny owczej;
„ „	10·—	„ „	z delikatnej wełny owczej;
„ „	12·40	„ „	z całkiem delikatnej wełny owczej.

Peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach, najnowsze na **damskie suknie metr po 2 złr.**

Czarny Palmerston **czysta wełna owcza na damskie paletoty zimowe metr po 4 złr.**

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty sukna damskie i bilardowe, pernwjeny, doskingi poleca

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w r. 1866.
Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 100 000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach nićby wkrótce nie pozostało i jestto **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2339 5—20

4½% listy zastawne krajowe

mające gwarancję krajową z 2ma ciągnieniami rocznie jakoteż **wszelkie gatunki listów zastawnych**

Towarzystwa kredytowego ziemskiego i banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

KANTOR WYMIANY 2153 21—0
SOKAL i LILIEN.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2061 35 0

JULIAN SOKOLNICKI

RUSZNIKARZ

otworzył pracownię

l. 7. we Lwowie, plac Halicki, l. 7.

i poleca się Wysokiej Szlachcie i wszystkim PP. Myśliwym do wykonania wszelkich w zakres rusznikarski wchodzących robót, **przerabiania broni dawnych na systemy najnowsze,** uskutecznia zarazem wszelkie reparacye, oraz przyjmuje zamówienia **na naboje wszelkich kalibrów jakoteż i kule eksplodujące**

po cenach słusznych i umiarkowanych.

Zarazem zaręcza, że jak w czasie 14-letniego pobytu swego u ś. p. **Tadeusza Wiszniowieckiego,** tak i obecnie staraniem jego będzie rzetelną, wzorową pracą i czystością roboty zjednać sobie względy Szanownych PP. Miłośników polowania.

Para pistoletów tarczowych, wybornych, jest do nabycia.

Dziękując za doznane dotychczas łaskawe względy, kreślę się z głębokim szacunkiem i poważaniem

Julian Sokolnicki.
plac Halicki, l. 7.



Rodzima sól gorżka

ze zdroju **Bonifacego w Morszynie,**

sporządzona pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy gal. na sposób soli

Karlsbadzkiej.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia. Wyszczególniona na 6 wystawach. 2199 6—0

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.

Wysyła en gros Zarząd zdrojowisk w Morszynie.

Znana zaszczytnie od lat trzydziestu firma

MICH ŁA OBOGI

Lwów, ulica Strzelecka l. 5,

dla wygody Szanownej P. T. Publiczności 2407 4—8

otwiera z dniem 11. września 1884 r.

FILIĘ KONFEKCJI DAMSKIEJ

przy ulicy Teatralnej l. 7.

Główny skład i pracownia pozostaje na dawnem miejscu.

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania
domów, dachów,
sztachet ogrodowych,
schodów, drzwi, okien,
podłóg, ścian i sufitów,
farby w tubach
do robót artystycznych
olejne i aquarelowe,
do **malowania** na **porcelanie,**
jakoteż i inne farby
pokostowe i lakierowe

po cenach najumiarkowańszych

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie. 2324 10—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2004 68—0

M. M. ROTTEN

dyplomowany inżynier, były docent politechniki w Zurychu,

Berlin. S. W. Königgrätzerstrasse 97,

przyjmuje poszukiwanie i spieniężenie

patentów wynalazczych

we wszystkich krajach i wyrobienie udzielenia licencyj.

Dla umożliwienia korespondencji w języku polskim oznacza się p. adwokata krajowego dra Józefa Czeszera we Lwowie ulica Teatralna l. 7. jako doradcę prawnego. 2082 32—?

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,

według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić dalsze **obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

po 6 od sta,
od 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot	wkładek	do	100	złr.	uiszcza się bez wypowiedzenia,
„	„	„	250	„	z 10-dniowem wypowiedzeniem
„	„	„	500	„	z 20-dniowem „
„	„	„	1000	„	z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po poł.

Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 2006 39—0

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czarlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.